

# DZIENNIK

## Piotrkowski

# ARTRETYZM

powstaje wskutek złej przemiany materii

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tyfoida, plamy i wyrzuty na skórze. Filtratem dla krwi jest wątroba. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z natury kuracją jest norma-

nie czynności wątroby i nerek. Dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznych zaparciach, kamieniach żółciowych, żółtaczkach, artretyzmie mają zastosowanie zioła „Cholekinaza” H. Niemiejskiego. Broszury bezpłatnie wysyła labor. fizj.-chem. „Cholekinaza”, Warszawa, Nowy Świat 5, oraz apteki i skł. apt.

# Deszcz przymierzeńcem Chin

## W dalszych walkach padły znów ofiary w obu armiach

SHANGHAI. Korespondent Havasa na podstawie informacji z dobrego źródła donosi, że oddziały chińskie ewakuują Putung.

Większa część dwóch dywizyj, które bronily odcinek, wycofuja się w kierunku południowym, nie przekraczając jednak Uang-Fu, aby skoncentrować swe siły na południu od Ming-Hong w miejscu, w którym droga łącząca Szanghaj z Hang-Czeu krzyżuje się z rzeką.

Część oddziałów chińskich przekroczyła Uang-Fu, kierując się na Nantao, aby wzmocnić obronę Sung-Tiang. Deszcz ogranicza zdolności wywiadu oraz lotnictwa japońskiego i sprzyja przegrupowaniu wojsk chińskich.

SHANGHAI. Rzecznik sztabu chińskiego złożył prasie następujące oświadczenie: Dalsze

posuwanie się oddziałów japońskich wyładowanych pod Hang-Czeu zostało ostatecznie powstrzymane.

Na północy od drogi Szapu-Szelin. Pojedyncze oddziały japońskie, które wczoraj jeszcze posuwały się naprzód, zostały zniesione. Dowództwo chińskie panuje całkowicie nad sytuacją. Na froncie wzdłuż rzeki Szczu wszystkie ataki japońskie zostały odparte. Oddziały chińskie zdołały wzmocnić swe pozycje

Rzecznik sztabu chińskiego kategorięcznie zaprzecza wiadomościom pochodzącym ze źródeł japońskich, jakoby oddziały japońskie przybyły na wybrzeże Uang-Fu w pobliżu Sung-Tiang'u i stwierdza, że wojska chińskie nie wycofały się z Putung.

TOKIO. Komunikat dowództwa wojsk japońskich w Chinach.

Front Szansi: Wojska japońskie wypierają oddziały chińskie z przedmieść Tujuanu, stolicy prow. Szansi. Kolumna japońska, ścigając nieprzyjaciela, doszła do okręgu Takuczen (50 km na południe od Tujuanu).

Front szanghajski: Wojska

chińskie, stojące od początku zatańgu z Japonią w dzielnicy Putung, wycofuja się na północny wschód od Szanghaju, najwidoczniej pod groźbą okrążenia przez desant japoński, który wylądował w zatoce Hanczou.

Natarcie wojsk japońskich na południe od kanału Suczou roz-

wija się pomyślnie.

Front południowy: Przednia straż wojsk japońskich, które wylądowały w zatoce Hanczou, doszła do rzeki Uangpu. Podczas walki z desantem japońskim, Chińczycy stracili około 1000 zabitych, pięć dział, oraz sprzęt wojskowy. Straty japońskie wynoszą 20 zabitych i rannych.

# Marszałek Śmigły-Rydz wziął udział w uroczystości odsłonięcia popiersia Marsz. Piłsudskiego na Uniwersytecie

Uroczystość inauguracyjna roku akademickiego na Uniwersytecie Józefa Piłsudskiego w Warszawie miała specjalnie uroczysty charakter, ponieważ w ramach uroczystości odbyło się odsłonięcie przez Pana Marszałka Śmigłego-Rydzę popiersia Marszałka Piłsudskiego, którego imię nosi Uniwersytet.

Już na długo przed rozpoczęciem uroczystości, do auli zaczęli przybywać liczni dostojnicy państwowi, rektorzy wyższych uczelni.

O godz. 12 przed gmach Uniwersytetu zajęły samochody, wiozące Pana Marszałka i świtą. P. Marszałek po odebraniu raportu przeszedł przy dźwiękach hymnu narodowego, przed frontem kompanii honorowej, po czym udał się do gmachu, witany przez przedstawicieli senatu akademickiego.

Uroczystość zainaugurował J. M. Rektor Antoniewicz, przemówienie (podajemy na str. 6-ej).

Po przemówieniu Rektora Pan Marszałek Śmigły - Rydz zbliżył się wśród głębokiej ciszy do odsłoniętego flagą postumentu. Wszyscy obecni wstali, orkiestra gra hymn narodowy, Marszałek odsłania dużych rozmiarów rzeźbę, przedstawiającą popiersie Marszałka Piłsudskiego.

Z kolei przy dźwiękach „Gaudeamus” nastąpił symboliczny akt słubowania.

Po hucznych oklaskach orkiestra wykonała poloneza A-dur Chopina. P. Marszałek entuzjastycznie żegnany przez obecnych, opuścił aulę i odprawiany przez J. M. Rektora i senat akademicki, wsiadł do oczekującego go samochodu wśród owacyjnych okrzyków zebranej przed gmachem publiczności.

# Nadzwyczajny zjazd Legionistów

We Lwowie odbył się nadzwyczajny zjazd delegatów Związku Legionistów i Zw. Peowików z trzech województw Małopolski Wschodniej.

W zjeździe wzięło udział przeszło 200 delegatów oraz przedstawiciele organizacji legionowych z całej Polski i reprezentanci władz.

Zjazd wysłał telegramy i listy do Pana Marszałkowi Piłsudskiemu, do Pana Prezydenta Rzplitej, P. Marszałka Śmigłego Rydzę, P. Premiera Śladkowskiego i pulk. Koca. W głosowaniu przyjęto deklarację ideową. Rezolucja w streszczeniu stwierdza na wstępie, że legionisci i peowicy stają do walki na wezwanie Marszałka Śmigłego Rydzę, który przemówił do nich „dawnym żołnierskim języ-

kiem, jako do swych towarzyszy broni, na odprawie w dniu 30 października rb.”

Pragnąc przyspieszyć proces demokratyzacji i rozwoju gospodarczego Polski, zjazd wypowiada się za pełną praw warstw pracujących, włościńskich, robotniczej i inteligencji pracującej i podkreśla konieczność wykonania ustawy o reformie rolnej z uwzględnieniem specjalnych warunków na Kresach Wschodnich.

Zjazd wypowiada się przeciwko brutalnym wystąpieniom przeciwdywerskim. Rezolucja zgłasza gotowość współpracy z Obozem Zjednoczenia Narodowego.

W zakończeniu rezolucji wzywa społeczeństwo do zwalczania komunizmu

# Maszynista poniósł śmierć podczas straszliwej katastrofy kolejowej

PARYŻ. Ubiegłej nocy na dworcu w Creil wydarzyła się katastrofa kolejowa. Wskutek mgły jeden pociąg najechał na drugi, co spowodowało zatarowanie toru. Nadjeżdżający

wówczas pociąg osobowy wyjechał się.

Maszynista tego pociągu poniósł śmierć, 4 funkcjonariuszy kolejowych zostało rannych.

# o obronie chrześcijaństwa w Niemczech

## Sensacyjne orędzie pastorów ewangelickich

BERLIN. Z ambon kilku kościołów ewangelickich odczyta no wczoraj orędzie, podpisane przez 96 najwybitniejszych duchownych a występujące w obronie Wiary chrześcijańskiej. Należy zaznaczyć, że pastory podpisani na orędziu, reprezentują cały prawie kościół ewangelicki z wyjątkiem skrajnych ugrupowań t.zw. chrześcijan niemieckich.

Orędzie ujęte jest w formie pytań pod adresem ludności i rządu. Jest ono odpowiedzią na ostatnią publikację Alfreda Rosenberga, która wzywa naród niemiecki do zerwania z chrześcijaństwem.

Pod adresem wszystkich rodaków, którzy pragną jeszcze pozostać chrześcijanami — mówi orędzie — stawiamy uroczyste pytanie:

„Czy chcecie wraz z nami dać świadectwo, że enuncjacja Rosenberga jest czynem antychrześcijańskim i wymierzona jest przeciw Ewangeli? Czy pragniecie zaświadczyć wraz z

nami, że filozofia życiowa, głoszona przez Rosenberga jako na rodowego socjalistę, nie da się pogodzić z Wiara chrześcijańską?

Ruch narodowo - socjalistyczny — kierownictwo Rzeszy pytamy, czy zezwola nam jeszcze, czy też nie na publiczne wyznaczenie Wiary chrześcijańskiej?

Pytania powyższe są tym bardziej doniosłe wobec faktu, że

obok wolności słowa przeciwko kościołowi chrześcijańskiemu wierze, nie wolno bronić publicznie wiary chrześcijańskiej i honoru duchowieństwa. Podobny stan rzeczy musiałby zalać wiarę ludu i obietnice, gwarantujące wolność wiary chrześcijańskiej i prawa kościoła chrześcijańskiego, jeśli by jasne słowo nie zatamowało takiej działalności”.

# W 20-tą rocznicę rewolucji wielkie uroczystości w Moskwie

MOSKWA. W niedzielę, w 20-tą rocznicę rewolucji odbyła się w Moskwie na placu Czerwonym defilada wojska, poprzedzona przeglądem zgromadzonych oddziałów, którego dokonał marsz. Woroszyłow w towarzystwie marsz. Budiennego.

Po przejściu wojsk przed zgromadzonymi na trybunie u mauzoleum Lenina członkami biura politycznego i rządu ze Stalinem na czele — odbyła się defilada organizacji robotniczych i społecznych z transparentami.

Marsz. Woroszyłow ogłosił z okazji rocznicy obszerny rozkaz do armii, przedstawiający historię wydarzeń w Sowietach od wojny domowej po dzień dzisiejszy. Nawiązując do aktualnych zagadnień międzynarodowych —

Woroszyłow zwrócił uwagę na wyczerpaną pracę którą prowadzi się w Związku Sow. w dziedzinie zbrojeń podkreślając, że silna armia jest gwarancją istnienia państwa sowieckiego.

# Tragiczne skutki figlów z bronią

We wsi Dąbrowice pow. mińsko-mazowieckiego, gospodarz tamtejszy, Józef Zezo, pożyczony od swego sąsiada, Józefa Bieleckiego, dubeltówkę i poszedł na polowanie. Nad wieczorem Zezo oddał pożyczoną dubeltówkę sąsiadowi i postawił ją w kącie mieszkania.

Bielecki nie sprawdzając broni, dla żartów wycelował w swego sąsiada, 18-letniego Józefa Kowalczyka. Padł strzał. Cały ładunek struty ugrzązł młodzieńcowi w klatce piersiowej, powodując natychmiastową śmierć.

# 1000 ofiar masakry a „sprawa będzie załatwiona na drodze dyplomatycznej”

NOWY JORK. Minister spraw zagranicznych republiki Haiti, Georges Leger, oświadczył korespondentowi Havasa, iż nie posiada jeszcze szczegółów masakry obywateli republiki San Domingo. Minister oblicza liczbę ofiar masakry na co najmniej tysiąc osób.

Wprawdzie nie doszło do żadnego starcia między wojskami obu krajów ani do incydentów granicznych, lecz odpowiedzial-

ność spada na strażników San Domingo.

Rząd Haiti zaprotestował u rządu San Domingo, który przyrzekł przeprowadzić śledztwo, ukarać winnych i przyznać odszkodowania. W końcu minister wyraził nadzieję, iż sprawa zostanie załatwiona na drodze dyplomatycznej.

Według wiadomości nadeszłych do Waszyngtonu, zajścia wydarzyły się w północno - zachodniej części San Domingo w

okręgu, gdzie granica jest źle ustalona. Mieszkańcy tego okręgu od wielu lat udawali się do pracy na terytorium San Domingo, gdzie nieraz już dochodziło do zajść.

Poseł St. Zjednoczonych bawiący w Waszyngtonie, udał się niezwłocznie na swą placówkę w stolicy San Domingo, Trujillo. Wszelka inicjatywa St. Zjednoczonych w tej sprawie nie jest obecnie uważana za wskazaną.

Teatr Ukraiński wystawia dziś, we wtorek dnia 9 b. m. sensacyjny dramat sceniczny „CHATE ZA WŚSIA”

# Dalszych reform społecznych domaga się francuska partia socjalistyczna

PARYŻ. Późną nocą zakończyły się dwudniowe obrady naczelnej partii socjalistycznej.

Po wystąpieniu wicepremiera Bluma, który szczególnie omówił politykę wewnętrzną, gospodarczą, społeczną i zagraniczną Francji, wypowiadając się za dalszym udziałem socjalistów w obecnym rządzie, zredagowano szereg wniosków.

Wniosek, złożony przez Bluma, Paul Faure'a i Severaca, głosi: „Naczelna rada partii socjalistycznej proklamuje niezruchoma wierność wobec programu i polityki „zgrupowania ludowego”.

Stwierdza konieczność dokonania nowych reform: emerytury dla starych robotników, ubezpieczenia przeciwko klęskom żywym w rolnictwie oraz utworzenia narodowego funduszu bezrobocia.

Wyraża życzenie, aby wszystkie organizacje, należące do „frontu ludowego”, nabrały przekonania o konieczności dążenia do kontroli kredytów, nacjonalizacji ubezpieczeń oraz przedsiębiorstw zmonopolizowanych w wymienionych uchwałach kongresu marsylskiego.

Partia socjalistyczna nie dopuści do żadnego zamachu na prawo o 40-godzinnym tygodniu pracy, ani też na inne ustawy socjalne, jak również nie poprze polityki deflacji.

Rada wyraża zaufanie ministrom socjalistycznym, iż będą czynili wysiłki celem urzeczywistnienia powyższych wytycznych

## GIEŁDA

Dewizy: Berlin 212,97; Gdańsk 100,20; Londyn 26,51; Nowy Jork 5,27; Oslo 133,25; Paryż 18,05; Praga 18,52; Wiedeń 99,20; Zurych 122,85; Marka niem. srebrna 121,00.

Papiery procentowe: 3 proc. poz. prem. inwestyc. 71,00; 4 proc. poz. prem. inwestyc. 83,50; 4 proc. poz. państw. premiowa dolarowa 39,00.

Akcje: Bank Polski 106,75; Węgiel 23,25; Lilpop 51,50; Starachowice 30,75; Haberbusch 41,50.

Tendencja dla dewizy mocna z wyjątkiem Nowego Jorku, dla pożyczek państwowych, dla listów zastawnych i dla akcji nieco mocniejsza. Rubel srebrny 1,40.

## Krwawe starcia z Arabami podczas poszukiwania morderców

JEROZOLIMA. — Podczas poszukiwań morderców dwóch żołnierzy angielskich, zabitych w ciągu ostatnich dni, wynikło krwawe starcie w m. Siloan. Dwóch Arabów jest zabitych,

## Włoska piechota opuściła Hiszpanię Na miejscu zostały wojska techniczne

LONDYN. — „New Chronicle” donosi, że włoscy żołnierze wycofani są obecnie z Hiszpanii.

Akcja ta rozpoczęła się 3 tygodnie temu i dziś przeważna część włoskiej piechoty opuściła już Hiszpanię, częściowo powracając do Włoch, częściowo zaś skierowana została do Libii.

## Wielka obława na cudzoziemców dokonana przez policję węgierską

BUDAPESZT. Węgierska agencja telegraficzna komunikuje: w Budapeszcie zorganizowano obławę na licznych cudzoziemców, przebywających w Budapeszcie i uchylających się od kontroli, których pobyt mógł być niebezpieczny z punktu widzenia obrony państwa, bezpieczeństwa publicznego i

a także celem zapewnienia realizacji wniosku kongresu marsylskiego w sprawie hiszpańskiej.

Zyromski wyraził zgodę na przyjęcie powyższej rezolucji z dodatkiem, domagającym się

## Obchód Święta Niepodległości

Z Komitetu Obchodu Święta Niepodległości informują nas, że do stolicy zapowiedziano przyjazd szereg grup regionalnych i organizacji społecznych z prowincji.

M. in. Zakłady Zyrardowskie delegują około 1200 pracowników i robotników. Z woj. warszawskiego przybywają przedstawiciele 23 powiatów w liczbie 700 osób.

Zgłosiła się również delegacja ziemi łowickiej, zapowiadająca przyjazd około 100 osób, wreszcie przybywa do stolicy

## Aresztowania komunistów

na terenie Szwajcarii

BERN. — Na zarządzenie prokuratora Konfederacji Szwajcarskiej zaarrestowano szereg członków partii komunistycznej w Genewie, Zurychu i Bazylei, a wśród nich redaktora i kilku członków komunistycznego dziennika „Freiheit”.

Aresztowania te pozostają w związku z wykryciem akcji prowadzonej przez komunistów szwajcarskich w sprawie werbunku ochotników szwajcarskich do armii rządu hiszpańskiego w Barcelonie.

Rada (sejm) kantonu Schwyz przyjęła ustawę zakazującą działalności partii komunistycznej i innych szkodliwych dla państwa organizacji na terenie kantonu Schwyz.

\*\*\*\*\*

## Czy jesteś członkiem L.O.P.P.?

powstania rządu, w którym świat pracy byłby wyraźniej reprezentowany.

Przewódca lewego skrzydła Marceau Pivert złożył wniosek, domagający się niezwłocznego

500 kaszubów.

Ponadto na trasie defilady zajmą wyznaczone miejsca uczestnicy kursów Ligi Drogowej t. j. ponad 200 wójtów i sołtysów przeważnie z województw wschodnich i 100 sekretarzy gminnych mniejszych miast — słuchaczy kursów w Instytucie Komunalnym.

Liga Popierania Turystyki zgłosiła znaczną liczbę przyjezdnych którym komitet wyznaczył specjalny odcinek trasy w Alejach Ujazdowskich.

Komitet Obchodu Święta Niepodległości apeluje do obywateli stolicy o okazanie serdecznej życzliwości i pomocy gościom z prowincji.

ustąpienia socjalistów z gabinetu Chaumemps.

W głosowaniu rada przyjęła wniosek Bluma, Paul Faure'a i Severaca 3.997 głosami. Dodatkowy wniosek Zyromskiego zyskał 978 głosów, zaś wniosek Piverta 909 głosów. Ponadto 85 obradujących powstrzymało się od głosu.

## Komisja rozjemcza podwyższyła płacę robotników portowych w Gdyni

Portowa komisja rozjemcza w dniu 6 listopada br. pod przewodnictwem p. Wacława Preniera, naczelnika wydz. Ministerstwa Opieki Społecznej, wydała orzeczenie w sprawie warunków płacy i pracy dla robotników portowych w Gdyni.

Orzeczenie podwyższyło stawkę płacy robotników portowych z 1.16 zł do wysokości 1.20 zł za godzinę.

Celem dostosowania się ogólnych warunków życia gospodarczego w porcie do ustalonej

## Losy „Dziennika Porannego”

W dniu wczorajszym Wydział Handlowy Sądu Okręgowego w Warszawie ogłosił zapowiedzią decyzję w procesie o ogłoszenie upadłości spółdzielni „Oświata”, wydawcy niewydziałego już „Dziennika Porannego”.

Sąd zarządził zbadanie księgi spółdzielni przez biegłych w terminie 7-dniowym, po czym dopiero zostanie rozstrzygnięty los „Dziennika Porannego”.

## Obrona społeczna Brazylii przed agitacją komunistyczną

RIO DE JANEIRO. Rząd brazylijski w obronie przed agitacją komunistyczną nie ogranicza się tylko do zwalczania jej środ-

## Przewódcy powstania w Algierze skazani na więzienie

ORAN. Sąd karny w Algierze wydał wyrok w sprawie przewódców partii Ludowej Arabskiej, utworzonej przez Messali Hadzi.

Sąd skazał na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw cywilnych i politycznych prezesa partii oraz trzech współpracowników, którym została udowod-

nię winna reorganizacja rozwiązanej organizacji politycznej „Etoile Nord-Africaine”, oraz podburzanie ludności przeciwko suwerenności Francji.

Poza tym dwu współpracowników Messali zostało skazanych na 1 rok więzienia z pozbawieniem praw.

## Wojna japońsko - chińska ochłania obrzymie sumy

Jest powszechnie wiadomym, że wojna chińsko - japońska ochłania codziennie obrzymie sumy i o tym nie warto pisać. Natomiast mało tylko osób wie ile pieniędzy kosztuje dostarczanie informacji z walk toczących się na Dalekim Wschodzie.

Jest dowiedzione, że informacje z walk chińsko - japońskich są najdroższe. Drożej od nich kosztowały dotychczas tylko wiadomości, jakie podczas wojny światowej nadawano kablami transoceanicznymi.

Podczas gdy wojna domowa w Hiszpanii kosztuje amerykań-

ską agencję telegraficzną United Press około 8000 dolarów miesięcznie, to wojna japońsko - chińska kosztuje tę agencję około 60.000 dolarów miesięcznie. Największą pozycję w tych wydatkach zajmują koszty związane z przesłaniem wiadomości.

Szczególnie ważne wiadomości są nadawane tak zwana „drogą pośpieszną” i każde słowo, nadawane kablem z Szangaju do Nowego Jorku kosztuje wówczas 84 centy.

Mniej ważne wiadomości kosztują 14 centów za słowo.

## Echa katastrofy kolejowej Na lawie oskarżonych zasiedli konduktor i motorowy

W Sądzie Grodzkim, oddział 2, w Warszawie, został wczoraj zakończony proces o głośną katastrofę kolejową, jaka wydarzyła się w dn. 2 października ub. r. w pobliżu przystanku Stadion — Strzelnica na Elektrycznych Kolejach Dojazdowych Warszawa — Grodzisk.

W czasie silnej mgły wpadł pociąg pośpieszny na jadący przed nim pociąg osobowy. W wyniku tej katastrofy trzy osoby doznały poważniejszych obrażeń, 11-letni chłopiec uległ złamaniu nogi, a motorowy pociągu pośpiesznego złamaniu ręki i nogi.

Charakterystycznym jest, że

na 2 tygodnie przed tą katastrofą na tejsze linii kolejek elektrycznych miała miejsce katastrofa, która pociągnęła za sobą znacznie głośniejsze skutki. Ofiarą zderzenia pociągów padło wówczas 18 pasażerów.

Do odpowiedzialności karnej pociągnięci zostali konduktor pociągu osobowego Turajski oraz motorowy poc. pośp. Pasternakiewicz.

Rozprawa wykazała skandaliczne niedociągnięcia w obsłudze dojazdowych kolejek elektrycznych, za które winę ponosi dyrekcja.

Wagony motorowe nie miały

go trudno było w ogóle ustalić z jaką szybkością jedzie pociąg. Koniec pociągu osobowego był oświetlony czerwoną lampką i wskutek gęstej mgły motorowy nie zauważył pociągu pośpiesznego.

Najbardziej winną wszakże została ustalona na rozprawie okoliczność, że według oficjalnego planu jazdy kolejek elektrycznych pociągi miały wspólną godzinę 7.20 przybycia na jedną stację.

W tych warunkach obrona kolejowej, adw. Karniol, wyznał że winę za katastrofę ponosi tu raczej dyrekcja niż pracowników funkcjonalistów kolejowej.

## Wesoły Kacik

# Kasa

Każdy chce kupić tanio i dobrze. Chce kupić nową rzecz i zapłacić za nią jak za starą.

Widząc to pan Zajczyk, więc skupuje na licytacjach stare rzeczy, odnawia je i sprzedaje jako nowe po niskich cenach.

Między innymi pan Zajczyk ma na składzie stare kasy ogniowate.

Starą kasę można polakierować i wygląda zupełnie, jak nowa. Szczególnie jeżeli ktoś się nie zna, to ma zupełne złudzenie.

Pan Cytryn właśnie się nie zna i chce sobie kupić kasę ogniową.

Idzie więc do Zajczyka.

— Proszę! — mówi Zajczyk, pokazując świeżą polakierowaną kasę. — To jest kasa, przy której dziesięciu najlepszych włamywaczy może pracować do śmierci i nigdy jej nie otworzą. Może być powódź, może być pożar i trzęsienie ziemi, a ta kasa się nie ruszy! Pan zginie, ale pieniądze schowane w tej kasie nie zginą. Tej kasy żadna siła nie otworzy! Dynamit też nie.

Cytryn nie zna się na kasach, ale jest ostrożny. Wysłuchał więc uważnie, co mu powiedział Zajczyk i oznajmił:

— Muszę tę kasę najpierw wypróbować. Czy może mi pan ją wawić na 10 dni na próbę?

— Owszem, proszę bardzo.

Nazajutrz przyniesiono Cytrynowi kasę do mieszkania.

Po paru dniach zdenerwowany Cytryn zadzwonił do Zajczyka.

— Panie Zajczyku! Stało się nieszczęście!

— Co takiego?

— Zgubiłem klucz od kasy!

Nie wiem co zrobić! Jestem zrozpaczony! W kasie mam wszystkie pieniądze, muszę teraz komuś wypłacić 2 tysiące i nie mogę! Co zrobić? Co robić?

— Nie martw się pan! — pocieszył go Zajczyk. — Zainicjuję się.

— Jak się zainicjuję?

— Przysięgnę panu ślusarza.

— I pan sądzi, że on otworzy?

— Na pewno. Nie ma nic łatwiejszego!

Wówczas Cytryn przyłożył uszu do tubki telefonicznej, żeby go było lepiej służyć i krzyknął:

— Oszust pan jesteś! Łobuz! Dziesięciu włamywaczy nie otworzy, a ślusarz tworzy? Trzy dni temu, żadna siła jej nie mogła otworzyć, a dziś nie ma nic łatwiejszego? Nie mnie nabierać panie Zajczyku! Może pan sobie dziś odebrać kasę! Ja jej nie kupię!

— Pan nie kupi? Ale za zgubiony klucz pan będzie musiał zapłacić!

— Nie chcesz pan! Klucz nie jest zgubiony! Klucz mam w kieszeni.

Nanoleon Sądek.

# Największe przedsiębiorstwo w Polsce

## to Polskie Koleje Państwowe, majątek których oblicza się na 8 i pół miliarda złotych!

Minister Komunikacji płk. Ulrich podniósł w swoim referacie iż w jego resorcie skupia się cała polityka komunikacyjna państwa: a więc komunikacja kolejowa, drogowa, lotnicza i wodna. Problemy poszczególnych komunikacji muszą być uzgodnione. Celem polityki komunikacyjnej jest bowiem dostarczenie szybkiego i możliwe taniego środka komunikacyjnego. W jaki sposób towar dojdzie do rąk odbiorcy, to jest dlań obowiązkowe.

— Komunikacja lotnicza — oświadczył min. Ulrich — nie jest obciążona zaniebaniami z okresu niewoli. Własnymi silami stworzyliśmy nasze lotnictwo komunikacyjne. Polskie samoloty wyszły w bieżącym roku

poza obręb Europy docierając do Palestyny. Obsługujemy obecnie 8 państw w Europie. Sieć lotnicza wynosi około 5.700 km., wykonano w roku bieżącym około 2.000.000 km., gdy w roku ubiegłym tylko 1.650.000 km.

Wysiłki Polski idą w kierunku dalszej rozbudowy własnej sieci i uzyskania połączeń z największymi liniami świata oraz przeprowadzenia obcych linii jako tranzytowych. Polska leży na skrzyżowaniu wielkich szlaków komunikacyjnych i nadaje się dlatego doskonale na terytorium tranzytowe.

Główny ciężar komunikacyjny spoczywa jednakże na kolejach.

P. K. P. stanowią największe przedsiębiorstwo w Polsce. Majątek oblicza się na 8 i pół miliarda zł. Ilość pracowników za-

trudnionych na 1.10. 1937 wynosiła 213.000 osób. Odziedziczona po okupantach sieć kolejowa była niesłychanie zniszczona i słabo rozwinięta. Od roku 1924 do 1936 włącznie wydano na inwestycje 1 miliard 372 milionów 500 tysięcy złotych. Od roku 1918 do obecnej chwili wybudowano i oddano do ruchu około 1.742 km. nowych linii kolejowych.

W październiku 1937 przebiegało w Polsce przeciętnie dziennie 2.400 par pociągów pasażerskich i 2.118 par pociągów towarowych w dni robocze.

Kolej jest również i bardzo poważnym odbiorcą. I tak w roku bieżącym P. K. P. zakupiło materiałów na sumę ponad 300 milionów zł z czego załadowało półtora miliona na rynek zagranicą.

Jeśli chodzi o drogi bite to

wybudowano około 16.000 km. nowych dróg powiększając w ten sposób ogólną sieć o 30%.

W chwili obecnej rozbudowę je się względnie przebudowuje się szereg linii kolejowych w celu dostosowania ich do potrzeb komunikacji tranzytowej. Jest to najbardziej opłacalny przewóz.

Polska leży na skrzyżowaniach szlaków międzynarodowych może więc wiele na tym zarobić. Jak wynika z zestawień cyfrowych Polska zdobywa coraz większy tranzyt, szczególnie towarów z następujących państw: Czechosłowacja, Austria, Rumunia, Węgry. Jest nadzieja, że uzyskamy również w najbliższym czasie tranzyt z Jugosławii.

Kończąc swój referat min. Ulrich podniósł, że nasza sprawność organizacyjna jest coraz większa, a zdolność wykonania rozległych programów inwestycyjnych wzrasta z każdym rokiem.

— „Polska Niepodległa w zakresie komunikacji w okresie swojej wolności — mówił p. minister — zrobiła więcej niż rząd zaborczy w okresie lat kilku dziesięciu. Jestem przekonany, że kraju naszego za lat kilkanaście, pod względem komunikacyjnym, jak i pod innymi względami, sami nie poznamy. Trzeba tylko konsekwentnie i programowo iść naprzód”.

### COMADKEDOUUSIŁACHA



## „Dyrygent” pobłagał polcjanta

### podczas wesołej „majówki”

Wiosną b. r. w parku St. Miłosny pod Warszawą odbywała

się zabawa taneczna, urządzona przez Związek Młodzieży Katolickiej. Wśród uczestników zabawy rej wodził Bronisław Kopacz wesoły jegomość, który mianował siebie samowolnie kierownikiem festynu.

Kopacz stał na środku sali baletowej, dyrygował orkiestrą, tańcami, kazał parom tańczyć raz w prawo, raz w lewo i oczywiście świetnie czuł się w tej roli.

Uczestnicy zabawy na ogół bez szemrania poddawali się rozkazom „dyrygenta”. Znalazł się jednak jeden oporny tancerz, który nie wykonywał poleceń Kopacza i gdy ten kazał tańczyć w prawo, na złość jemu kierował swą partnerkę w lewo.

Oburzony tym Kopacz pobłagał oponenta. Na salę zabaw wkroczył wówczas st. post. Cikosz, wzywając Kopacza do opuszczenia parku. Kopacz nie usłuchał rozkazu, rzucił się na trawę i wierzgając nogami kopał policjanta i dopiero przy pomocy obecnego tam plutonowego opornego udało się obezwładnić.

Wczoraj Kopacz stanął przed sądem, oskarżony o pobicie policjanta. Razem z nim odpowiadała żona Stanisława i brat, Jan, którzy stali się „obronić” go przed interwencją policji. Oskarżonych bronił apl. adw. D. Krauze.

Sąd skazał Kopacza na 8 miesięcy, a żonę i brata po 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem kary.

Popieraj „Biały Krzyż”!

## Tragedia obywatela polskiego

### porwanego przez policję w Gdańsku

W listopadzie ubiegłego roku zniknął w tajemniczy sposób z ulicy Gdańska obywatel polski z Gdyni Michał Grudnowski. Policja polska z Gdyni na prośbę żony Grudnowskiego interweniowała w tej sprawie u policji gdańskiej. Władze gdańskie oświadczyły, że nie aresztowały Grudnowskiego, a po dwóch dniach zakomunikowały, że istotnie został on aresztowany za opór władzy i osadzony w areszcie sopockim.

11 zaś czerwca zawiadomiono żonę, że został on skazany

przez sąd w Berlinie na 2 lata więzienia.

Obecnie dopiero wyszły na jaw szczegóły jego porwania. W styczniu b. r. porwano go w bramie prezydium policji w Gdańsku i przewieziono do Elbląga, gdzie go w bestialski sposób skatowano, łamiąc mu dwa żebra. Po skatowaniu go kazano mu podpisać dokument, że nielegalnie przekroczył granicę niemiecką, bez dokumentów. Za to go też następnie skazano na 2 lata więzienia.

## Udaremnienie akcji bombowej

### tajnej organizacji zamachowej

W Sądzie Okręgowym w Warszawie rozpoczął się wczoraj proces grupy 6 osób, oskarżonych o zorganizowanie tajnego związku, który postawił sobie za cel niszczenie mienia mieszkańców żydowskich przez dokonywanie zamachów bombowych na sklepy i mieszkania.

Na ławie oskarżonych zasiadli: Leon Justyński, Stefan Bu-

jak, Mieczysław Rogojski, Stanisław Tymiński, Marianna Kowalczyk i Bronisława Kowal. Działalność tajnej organizacji została udaremniona w zarodku. Pewnego dnia przechodzący ulicą policjant ujrzał podejrzanego osobnika niosącego jakąś paczkę. Na widok funkcjonariusza policji nieznajomy rzucił paczkę. Była w niej bomba, która na szczęście nie wybuchła. Ujętym okazał się Leon Justyński, robotnik.

Śledztwo wykryło pozostałych członków tajnej organizacji, którzy wczoraj stanęli przed sądem.



stry dętej 17.50 Struś — pogadanka. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techn. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Nieszmeralne książki”. 19.30 Polska twórczość choralna. 19.50 Pogadanka akt. 20.00 Muzyka taneczna z filmów dźwięk. 20.45 Dz. wieczorny. 20.55 Pogadanka akt. 21.00 Koncert symfon. 22.00 Recital fortepianowy Arvida z Żłinski'ą. 22.50 WARSZAWA II (MCKCTÓW) 13.00 Koncert rozrywkowy 14.00 Parę informacji. 14.10 Marsze i tańce z oper. 15.00 Pogadanka akt. 15.10 koncert 18.00 Koncert solistów. 18.50 Muzyka lekka. 19.50 Życie kulturalne stolicy. 19.55 Wiadomości sportowe. 22.00 „Ja czy on”. 22.30 Muzyka tan. 23.30 Muzyka lekka i taneczna

## Miłość do urodzivego parobka stała się tragedią „panny z dworu”

19-letnia Stefania S., córka bogatych ziemian na Kujawach, powróciwszy w strony rodzinne po ukończeniu gimnazjum, za kochała się w urodzivego parobku, Michale Świerku, który również darzył ją uczuciem.

Dopiero gdy młoda dziewczyna na zasłała w ciąży, rodzice dowiedzieli się o jej romansie z parobkiem. Rodzice jej w żaden sposób nie chcieli się zgodzić na jej małżeństwo ze Świerkiem. Dobrocią i groźbą chcieli wybić z głowy jej zamiary. Dziewczyna nie mogła znieść tego wszystkiego, porzuciła dom

rodzicielski i tułała się po wsiach.

Wkrótce wydała też na świat dziecko, które w kilka dni po przyjściu na świat zmarło. Dziewczynę aresztowano posądzając o dzieciobójstwo. Sekcja zwłok wykazała jednak, że jest niewinna i wypuszczono ją na wolność. Stefania S. znów zaczęła się tułać po wsiach, jednokrotnie przymierając się do samobójstwa.

Rodzice zaniepokoieni jej przeciągającą się nieobecnością, weszli w poszukiwania i w końcu znaleźli ją całkowicie

wycieńconą na szosie pod Bydgoszczą. Po kilkudniowej kuracji w szpitalu Stefania S. wróciła do zdrowia i udała się do domu rodzicielskiego, ponieważ rodzice przyrzekli, że wydadzą za nią ukochanego.

Gdy jednak rodzice nie dotrzymali słowa, Stefania po raz drugi uciekła z domu, zostawiając list z prośbą, aby jej nie szukano.

Zrozpaczeni rodzice energicznie nie szukają córki, ale na razie marzenia te pozostały bez skutku.



### CHORZY NA PŁUCA

Tysiące już wyleczyłem! Zadajcie niezwłocznie mej książce p. t. „NOWY SYSTEM ODZYWCZY” który już wielu uratował. System ten może być stosowany przy zwykłym trybie życia i ułatwia szybsze zwalczanie chorób. Nocne pocenie się i kaszel, znikają, waga ciała zwiększa się, a stopniowe zwężenie kol trępienia.

POWAGI! w zakresie wiedzy lekarskiej potwierdzają zalety mojej metody i chętnie ją zalecają. Im wcześniej rozpocznie kurację według mojej metody, tem lepsze były wyniki.

ZUPERNIE BEZPŁATNIE otrzymania książki, z której dowiemy się wielu ciekawych szczegółów. Wyślijcie mi ją do dyspozycji wstępnego 10.000 EGZEMPLARZY GRATISOWYCH toteż każdy, komu zależy na zwycięstwie się w tem szczęśliwym gronie, proszony jest o napisanie zaraz dzisiaj jesczeze.

MOJ ADRES: PANNONIA-APOTHEKE Budapest 72, Postfach 83, Adr. Z: 561

## RADIO

WTOREK, DN. 9 XI. 1937 R.  
6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zora” 6.20 Gimnastyka. 6.40 Muzyka 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka (płyty). 8.00 Audycja dla szkół. 11.15 Audycja dla szkół. 11.40 Francuski Liszt: Koncert e-dur. 12.03 Audycja południa. 15.30 Wiadomości gospodarsze. 15.45 Rzecz ciekawa z pięciu części świata. 16.05 Prześlad aktualności finans.-gospodarszych. 16.15 Trio salonowe Renczości Poznańskie. 16.50 Pogadanka akt. 17.00 Nad Złotą Neapolitańska. 17.15 Koncert orkie-



TADEUSZ RYS

# DZIEŃ ZAPŁATY

WSTRZĄSAJĄCA POWIEŚĆ O BOHATERSTWIE, MIŁOŚCI I POŚWIĘCENIU



Iwanow musiał zrezygnować z dalszego poszukiwania Jadzi i wyruszył w kierunku Samary na poszukiwanie córki.

Tania została odesłana z powrotem do Warszawy. Jechała etapem zrozpaczona, wymęczona wałesaniem się po różnych, brudnych więzieniach, była bliska samobójstwa. Na dworcu w Pensy wyjrzała oknem na peron. Nagle zbladła opadła z powrotem na ławkę.

— Co się stało — spytał żandarm po czym zaczął wyglądać przez okno.

Na drugim torze kolejowym niedaleko pociągu, którym jechała Tania, stał pociąg osobowy. Z okien wyglądali pasażerowie.

W jednym z okien zauważył żandarm pułkownika w starszym wieku o szerokich bokobrodach.

— Co się stało? Co pani takiego strasznego zauważyła? — pyta się jeszcze raz żandarm.

Tania nie może mu odpowiedzieć. Nie może się opanować, drży cała. Siada na ławce, odwraca głowę w drugą stronę.

— Nic... Nic takiego — szeptem.

Pociąg, który stał na drugim torze rusza z miejsca. Tania spojrzała w okno i lżej odetchnęła.

— Nie może jednak odzyskać pełnej równowagi.

— Dokąd to jedzie mój „były” ojciec? — myśli.

— Czy znów pragnie odzyskać swą zaginioną córkę?

Pociąg rusza w dalszą drogę. Zapada noc. Na jednej z podrzędnych stacji, słabo oświetlonej, żandarm oświadcza, że wysiadają.

Znowu zatrzasnęły się za Tanią drzwi dusznej, brudnej celi. Znalazła się ponownie w towarzystwie kobiet, którym z ust cuchnęła wódka i dym z papierosów. „Zaopiekowały” się od razu nową towarzyszką niedoli, zaczęły wypytywać o powód jej aresztu, o zawód. Jedną z nich domyślała się, że na pewno za skradzenie pieniędzy pożądnemu „gościowi”.

Tania wzdryga się. Niech się już raz nareszcie skończy ta męka. Nie ma więcej sił, by cierpieć tak daleko. Nie myśli nawet o samobójstwie. Rozleniwiony mózg nie chce pracować. Ogarnia ją obojętność, apatia.

I znowu po kilku dniach wsiada do pociągu. Tym razem towarzyszy jej grubo policjant o żółtej brodzie. Z trudem wgramolił się do wagonu, usiadł na ławce i ciężko odsapnął.

— Teraz jedziemy bezpośrednio do Warszawy — mówi do Tani.

Do Warszawy? Tanię ogarnia nieprzewidywany lęk. Tam dadzą sobie bardzo łatwo z nią radę. Po kilku dniach badania dowiedzą się kim ona jest.

A może nie? łudzi się. Od czasu jej ucieczki minął już kawał czasu. Wiele już od tego przeżyła i pod wpływem tych cierpień zmieniła się bardzo. Może jej jednak nie poznają? Wtedy się znajdzie z powrotem na wolności.

I od razu drugie, dręczące pytanie: Co zrobi po zwolnieniu? Gdzie się podzieje? Czy znajdzie tak prędko pracę? Nie ma przy sobie grosza. Do głodowania przyzwyczaiła się, nie będzie miała dachu nad głową. Co zrobi drugiego, trzeciego, czwartego dnia?...

— Może jest wyjście z sytuacji? — myśli Tania w takt toczących się kół pociągu. Lepiej

umrzeć, niż wrócić do tego jej dawnego życia pod opiekę kochanego ojczulka. Zginie gdzieś z głodu może na jednym z pól pod Warszawą z myślą o Tadeuszu, w przekonaniu, że składa jeszcze jedną ofiarę na wiecznym ołtarzu miłości...

Tadeusz jest dla niej stracony... Zdaje sobie sprawę, że już nigdy więcej go nie zobaczy... nigdy więcej...

Ta świadomość, że straciła swego najukochańszego człowieka, człowieka, dla którego gotowa była wszystko poświęcić, doprowadza ją do rozprawy. Chętnie by sobie rozbiła głowę o mur, o ścianę pociągu...

I znowu noc. Pociąg wkracza na ziemię polską. Pasażerowie drzemią oparci jeden o drugiego. Policjant zmęczony zdrzemnął się również, a jego olbrzymia głowa trzęsie się rytmicznie to w jedną, to w drugą stronę.

I tylko świst lokomotywy przeszywa od czasu do czasu ciszę nocną. W oddali pokazyują się światelka nikle, znikają i w wagonie panuje znowu czarna bezdenna noc.

Nagle wpada Tani nowy pomysł do głowy. Twarz ożywia się. Stan apatii, znika błyskawicznie.

— „Tak, tak — myśli — to jest najlepsze wyjście”...

Szegląda raz jeszcze w stronę policjanta. Ukosłasy, śpi spokojnie, pachrapuje nawet.

Tania wstaje. Czeką chwilę. Policjant nie rusza się, śpi dalej.

— Boże, miej mnie w swojej opiece!... — szepcze.

Bobi kilka kroków w kierunku drzwi. — Następnie prędko zaczyna się oddalać.

Staje. Nadsłuchuje. W wagonie panuje cisza, nikt za nią nie idzie. Otwiera drzwi. Pociąg ledwo się wlecz, koła nie oliwione jęczą monotannie...

Tania ogląda się ostatni raz. Wychyła się przez drzwi i jednym zdenerwowanym ruchem skacze w czarną otchłań...

Kiedy pociąg stanął ze świstem i hukiem na stacji Mińsk Mazowiecki, policjant skoczył na równe nogi.

Przetarł oczy i pierwszy jego wzrok padł na puste miejsce, gdzie przed tym siedziała Tania.

Prospekt od **BOLU GŁOWY**  
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.  
**KOWALSKINA**  
stosuje się również  
PRZY PRZEZIĘBIENIU  
GRYPY; KATARZE

Zatrząsał się cały, kiedy sobie uświadomił, że nie ma tej, którą miał za kilka godzin oddać w ręce warszawskiej policji. Wybaluszyl oczy nie mogąc kroku zrobić.

— Czy nie widzieliście państwo tej... dziewczki... — pytał się pasażerów.

— Nie — otrzymał od wszystkich obecnych tę samą odpowiedź.

Zaalarmował wszystkich konduktorów w pociągu. Po upływie kilku chwil zjawił się jeden z pasażerów i zeznał, że kiedy udał się do ubikacji, zauważył otwarte drzwi wagonu. Był przekonany, że same się otworzyły. Teraz się domyśla, że to właśnie aresztowana musiała w biegu wyskoczyć z pociągu.

— Na pewno się zabiła — próbowali się domyśleć niektórzy z pasażerów.

Policjant nie miał rady. Wtłoczył swe ciało do kancelarii naczelnika stacji i głuchym głosem zaczął go prosić:

— Bardzo pana proszę, niech pan zadzwoni po wszystkich stacji poczynawszy od Czeremchy, czy nie znaleziono gdzieś po drodze rannej czy też trupa młodej kobiety. Taki numer — uciekła mi z pod samego nosa! Co teraz będzie? — pytał się sam siebie policjant, skrobiąc się w potylicę. — Taki skandal... Jest się przecie tylko człowiekiem... Noc długa, pociąg się wlecz... Na kilka minut się zdrzemnąłem... Na minutę... Zapewniam pana — nie więcej...

Naczelnik stacji zawiadomił wszystkie stacje od Czeremchy do Mińska Mazowieckiego. Nikt jednak o żadnym takim wypadku nie wiedział. Prosił więc, by poszukano na linii trupa kobiety.

Nie ma innej rady, niech pan czeka tu na dalsze wiadomości. Lepiej by było dla pana, by ją znaleziono martwą, czy też raną, gorzej będzie, jeśli udało się jej wyjść cało i czmychnąć...

— Na pewno leży gdzieś po drodze przecięta przez koła pociągu — pocieszał się policjant.

Usiadł na ławce. Mimo, że usiłował się pocieszyć, twarz jego zdradzała zdenerwowanie.

— Bdybym wiedział, że mam przed sobą takiego ptaszka, zakułbym ją w kajdany i basta — tłumaczył się dalej gęsto policjant. — Nikt mnie o niczym nie uprzedził. Rozkaz brzmiał: „odprowadzić etapem do Warszawy”.

Myślałem, że to żebraczka, czy jakaś inna „sprawka”... Jak uciekła w sposób tak niebezpieczny, narażając życie, to znaczy, że wiozłem jakąś grubszą rybę... Co teraz będzie? Co będzie ze mną? — pytał się sam siebie, bo nikt w pokoju nie miał zamiaru przysłuchiwać się jego utyskiwaniom.

Po pewnym czasie nadeszły wiadomości z większości zaalarmowanych stacji.

— Żadnej rannej ani też trupa kobiety na szynach nie znaleziono.

Po godzinie dano znać i z pozostałych stacji od Czeremchy do Mińska Mazowieckiego, że żadnej kobiety nie znaleziono.

Policjant był zrozpaczony. Twarz wykrzywiła się w grymasie pełnym bólu.

— Tak. Udało się jej wydostać cało i uciec — medytował. Co począć. Gdzie teraz szukać?

Te wszystkie wiadomości nie mogą być miarodajne. Trzeba się połączyć ze wszystkimi posterunkami policji na tym całym obszarze. Może oni potrafią nam coś o tym powiedzieć.

Policjant się ociągał. Nie miał ochoty już dać znać swoim zwierzchnikom o nieszczęściu, które go spotkało. Wiedział, że to grozi utratą posady.

— Nie ma innego wyjścia mój panie — oświadczył naczelnik stacji.

(Dalszy ciąg jutro)

PIOTR CHABERA

## Wspomnienia szwoleżera

(Okres walk o Niepodległość 1919 - 1920 r.)

### Boje o Warszawę

Na twarzach przechodniów, żołnierzy i ochotników nie widać przygnębienia, bo oczy ich błyszczą, a zarumienione twarze świadczą, że zapaf ogarnia ich coraz większy.

— Nie damy się, nie damy! — cisną się słowa, na widok ich rozentuzjasmowanych twarzy.

Na Szarej spotykam swych kolegów. Przyglądają mi się, po dziwiają czerniałą od słońca i wiatru „fasowaną szwoleżerską gębę”, wypytują o walki na froncie.

Opowiadam im niektóre szczegóły, słuchają z zajęciem, polykają prawie każde moje słowo, a zdumienie maluje się na ich twarzach.

Nie dowierzają wprost, zardroszczą mi prawie, obrzucając co chwila mą postać zdumionym wzrokiem.

— No, serwis chłopcy! — odzywam się kończąc rozmowę. — Nie mam czasu dłużej, muszę się spieszyć do pułku, bo już za dwie godziny wyjeżdżamy.

Pożegnałem się serdecznie rad, że spotkałem znajome twarze i dowiedziałem się coś kolwiek o domu.

Na placu koszarowym zapanował ruch niebwywały. Ochotnicze szwadrony stoją już rozwinięte w dwuszeregu. Dowódcy uwijają się przed frontem, wydają rozkazy, sprawdzają braki, poprawiają równanie, jedynym słowem przygotowują pułk do mającego się odbyć przed wyjazdem przeglądu. Cała Agrykola i część Myśliwieckiej załadowana dorożkami i samochodami, którymi przybyli krewni i znajomi naszych kolegów z

21-go pułku, aby przed wyjaz-

dem pożegnać się z nimi. Setki kobiet z paczkami, a niekiedy i pękami kwiatów cisną się na plac koszarowy, chcąc zamienić ostatnie słowa z odjeżdżającymi i wręczyć im na drogę upominki.

Pada komenda. — Spocznij! i fala kobiet otacza swoich żołnierzy. Rozbrzmiewają przyspieszone rozmowy, słowa pożegnania, wzajemne przyrzeczenia, słowa pociechy i rozpaczliwie szloch rozstania, pocałunki i wstrząsane łkaniem słowa kobiet. Widać przy tym czułe sceny pożegnania żony z mężem ojca z dziećmi, przyjaciela z przyjacielem, ukochanej z ukochanym.

— Tatusiu, a kiedy przyjedziesz? — pyta mały sześciolletni chłopczyk ojca, który pożegnał się już ze stojącymi przy nim żoną i dzieckiem.

— Nie długo syneczku, nie długo! — mówi do niego ojciec, tłumiąc łzy w piersiach.

— A szablę mi kupisz?

— Kupię ci, synku, kupię!

— Ale pamiętaj, żeby taka była jak twoja, taka duża i prądziwa! — przypomina dzie-

cku. — Dobrze, dobrze, kochanie! — odpowiada ojciec i chwyciwszy w ramiona, uniósł chłopca do góry całując go gorąco.

Stojąca obok matka załkała cicho i łzy rzęsiste kroplami po toczyły się po jej pięknej twarzy.

Na ten widok przykro nam jest, że nas nikt nie żegna, że je steśmy tacy osamotnieni i serca nasze, chociaż zahartowane przez zyciami wojny i zdawałoby się nieczułe, ogarnia rozrzewnienie.

Wtem pada komenda: — Do koni!

Rzucili się żołnierze na swoje miejsca stanęli wyprostowani przy koniach równając szeregi.

Za chwilę rozlega się ta sama komenda i dla nas. W momencie oka stajemy w szyku. Odprowadzający usuwają się poza szeregi i naraz na białych koniach nadjeżdża orkiestra pułkowa, stając na prawym skrzydle rozwiniętych szwadronów.

— Na konie! Szeptem, kierunek za mną marsz! — komenduje nasz dowódca. Ruszamy równo, sprawnie, gładko i jak jeden stajemy w rozwiniętym obok ochotniczych szwadro-

now. Za nami staje szwadron drugi, trzeci, czwarty, karabiny maszynowe i techniczny.

Cały plac jak łan zboża pokręcił się rzędami równo ustawionych żołnierzy. Dowódcy przebiegają galopem przed frontem, poprawiają równanie, wydają rozkazy, bo za chwilę nadjeżdże nasz plk Orlicz, który ma dokonać przeglądu. Chwila jedna jesteśmy gotowi.

Minuty oczekiwanie i naraz zadudniły kopyta i ukazała się zbliżająca kłusem grupa oficerów z Orliczem na czele.

— Baczość! W prawo patrzą — pada komenda.

Nadjeżdża plk. Orlicz, przyjmuje raport od rotmistrza Głogowskiego, salutuje i podaje komendę — spocznij!

Zatrząsał się przed nami, uśmiechnął i zasalutował wolejąc:

— Czołem starzy druhowie! — Czołem panie pułkownik! — ryknęliśmy jak jeden mąż. Po galopował potem przed frontem szwadronów ochotniczych pozdrowił ich i zaczął przemawiać.

(Dalszy ciąg jutro)

# Z łopata w rękę w pracy dla Państwa

Zastępy wykonają wiele robót, które kraj wydzwigną  
wzwyż tak obronnie jak i gospodarczo

KWIAT PODHALANSKI  
NIEZBEDNY KREM  
DO PIELECZNOWANIA CERY PAK.

## Kalendarz dnia

WTOREK

9

Listopad

Teodora m., Ury-  
na  
Słowiański; Bogda-  
na  
Słońca wsch. 6.45,  
zach. 15.54.  
Księżyca wschód:  
11.42, zach. 20.55

### HISTORIA PODAJE:

1674 Zwycięstwo Jana III pod Choci-  
mem.

1910 W Wielkopolsce zmarł ks. P.  
Wawrzyniak.

1918 J. Piłsudski opuszcza Magde-  
burg. Proklamaoja republiki w  
Berlinie po abdykacji i ucieczce  
ces. Wilhelma.

### PRZYSŁOWIA:

Liść z drzewa opadł — to już li-  
stopad.

### ZŁOTE MYSLI:

Nie boi się odwetu, nie wetydzi się  
ludzi.  
Kto nienawisć klas jednym przeciw  
drugim budzi.

### KTO NIE WIE, ŻE:

Kaczka pieszczona zostaje w łożadku  
strawiona dopiero po 6-ciu i pół godz.

### WESOŁE DROBIAZGI

Pan Kugelschwanz mówi, że świat  
jest podobny do morza, bo i na świe-  
cie jest dużo bałwanów.

### HUMOR WIELKICH LUDZI

Stara krowa. Lord Douglas został  
zaproszony do windsorskiego zamku  
na wista. Gdy królowa w pewnym  
momencie popełniła bardzo grubą  
błąd przy zażnaniu, oburzony lord  
krzyknął głośno przez stół:  
— Cóż ty właściwie robisz, ty prze-  
kleta stara krowo!

Uspokoiwszy się po chwili, spo-  
strzegł co powiedział i prosił królowę  
o przebaczenie.

— Przepraszam, Najjaśniejsza Pa-  
ni! Zdawało mi się, że mówię do mo-  
jej żony.

Rosliny to...

## DZIECI SŁOŃCA

Sok świeżych roślin to - ZDROWIE

30K ŚWIĘTOJANSKIEGO ZIELA

bólę wtróby, żołądka, nerek

30K MNISZKA LEKARSKIEGO

znakomicie ulatwia trawienie.

30K SERDECZNIKA

zmniejsza — uspakaja — serce

Magister Edward Goblec,

Warszawa, ul. Miodowa 14.

Sprzedzi: Anteki i Drogerie.

## Na małej wokandzie...

### Jatka przy jatce

czyli: „Zajadła konkurencja”

(A.E.) Nie ma miasta, ani mie-  
steczka, bez przedsiębiorstwa, któ-  
re się na Pomorzu „rzeźnic-  
two”, w Małopolsce „wyrób mię-  
sa”, a w b. Kongresówce „jatką”  
nazywa.

Właściciele tych przedsię-  
biorstw są zdania, że za dużo  
jest ich na świecie. Z tego powo-  
du chcą sobie, jeden drugiemu  
rychłego zgonu, co w konsekw-  
encji powoduje długie, a upor-  
czywe procesy.

Pan Michał Samuraj, również  
właściciel jatk, zięje czarną  
nienawiścią do konkurentki  
swej, Marii Lubczykowej, któ-  
ra ma jatkę vis-a-vis, po drugiej  
stronie ulicy.

Nie widać dziwnego, że pan  
Michał, rąbiąc szpandę wołową,  
wyobraża sobie z lubością,  
że to konkurentkę swoją rąbie,  
a pani Lubczykowa wycina z sa-  
dymem płaty polewicy, ma-  
jąc przed oczyma odpowiednią  
część ciała pana Samuraja.

Niekiedy stoją oboje w pro-  
gach swych przybytków i wy-  
mieniają „grzeczności”, potrz-  
ając okrywawionymi toporamii,  
a jedna z takich scen trafiła do  
sądu grodzkiego.

— Czy oskarżony przyznaje  
się, iż zyczył nagłej śmierci pa-  
ni Lubczykowej? — pytał sę-  
dza pana Samuraja.

— Nie przyznaje się, proszę  
sądu.

Projektowany od dłuższego już  
czasu obowiązek zastępczej  
służby wojskowej doczekał się  
w końcu realizacji.

Wiemy dobrze o tym, że ist-  
nieje cały szereg poważnych  
zagadnień, mających nie raz  
wielkie znaczenie dla ogólnego  
bezpieczeństwa kraju. Niektó-  
re z nich jak np. budowa dróg,  
są niezmiernie ważne dla ob-  
ronności Państwa, inne jak np.  
sypanie wałów ochronnych  
wzdłuż koryt rzecznych, zabez-  
pieczają przed strasznymi w  
skutkach powodziarni mieszkań-  
ców przybrzeżnego pasa.

### Stała troska

Otoczając stałą troską zaró-  
wno naszą gotowość zbrojną jak  
również podniesienie wewnętrzno-  
go - gospodarczego kraju Władze  
postanowiły powołać do pracy  
liczne rzesze tych, którzy z po-  
wodu słabszego zdrowia nie by-  
li zdolni do przejścia twardej  
żołnierskiej służby. Jest to zu-  
pełnie słuszne i zrozumiałe. Nad  
podniesieniem potęgi Państwa  
pracować muszą wszyscy bez  
wyjątku, a nie tylko wyłącznie  
ci, którym przypadł w udziale  
zaszczytny obowiązek noszenia  
munduru.

Jak wynika z zestawień sta-  
tystycznych nasze zapotrzebo-  
wanie wojskowe jest znacznie  
mniejsze od przyrostu ludności.  
Jest to o tyle korzystne, bo wy-  
brać z tej masy możemy dosłow-  
nie najlepszych, zarówno fi-  
zycznie jak i moralnie najwyżej  
stojących. Nie znaczy to wcale,  
aby ci odrzuceni nie nadawali  
się wcale do służby w szere-  
gach. Gdy wybuchnie wojna  
większość z nich powołana zo-  
stanie pod broń.

Nie zależnie od posiadaczy  
kategorii C i D wielu z młodych  
ludzi, uznanych przez Komisję

Poborowe za zdolnych, do służ-  
by, otrzymuje t. zw. nadkontyn-  
gent wynikający z prostej przy-  
czyny nie mieszczącej się po-  
 prostu w ramach corocznego  
kontyngentu wcielanych do woj-  
ska.

### Zamiast podatku wojskowego

Rzesza ich, jak również tych  
którzy zostali uznani za fizycz-  
nie nie nadających się, jest  
olbrzymia. Z tej właśnie przy-  
czyny postanowiono zaprząć  
ich także do pracy dla dobra  
ogółu.

Początkowe projekty, które  
następnie drogą ustawy wpro-  
wadzono w życie nakładały na  
nich obowiązek płacenia t.zw.  
podatku wojskowego. W krótkim  
przebiegu czasu okazało  
się, iż system ten nie jest dobry  
pomijając już wątpliwą jego  
wartość z punktu widzenia e-

tyki obywatelskiej. Po długich  
debatach i roztrząsaniach zro-  
dziła się zrealizowana obecnie  
koncepcja zastępczej służby woj-  
skowej. Jest ona i właściwsza i  
bardziej w skutkach owocna.  
Wszyscy ci, którzy okazali się  
niezdolnymi do służby z bronią  
w rękę, podlegają powszechne-  
mu obowiązkowi pracy dla Pań-  
stwa, przez przeciąg jednego ty-  
godnia rocznie.

W ciągu tego czasu, z łopata  
w rękę muszą oni stanąć w sze-  
regu, którego zadaniem jest  
przyczynić się swoją pracą do  
wykonania wielu robót, które  
Ojczyznę naszą wydzwigną  
wzwyż tak obronnie jak i gospo-  
darczo.

### Znaczenie

wychowawcze

Jeśli chodzi o inną dobrą stro-  
nę tego rozwiązania kwestii to  
jest nią w pierwszym rzędzie  
wielkie jej znaczenie wycho-

awcze. Przedstawiciele wszyst-  
kich dosłownie zawodów, urzęd-  
nicy, włościanie, inżynierowie i  
prawnicy — wszyscy razem u-  
jęci w rygor, pracują nie dla za-  
spokożenia własnych korzyści,  
lecz wspólnym wysiłkiem służą  
dobru powszechnemu, dorzuca-  
jąc cegiełkę po cegielce pod fun-  
dament mocarstwa Pań-  
stwa.

Te właśnie dwa czynniki: ko-  
rzyści materialna i wychowaw-  
cza skłoniły nasze Władze do  
wprowadzenia w życie zastę-  
pczej służby wojskowej. Wspólne  
skonsolidowanie się w wysiłku  
praca może równie ważna i po-  
trzebna jak powszechny obowią-  
zek odbycia powinności wojs-  
kowej dadzą niewątpliwie pięk-  
ne rezultaty.

Uchyłać się od niej nie wol-  
no, bo prowadzi nas ona do pod-  
niesienia sił Narodu, sił, które  
wyłącznie tylko mogą nam za-  
pewnić utrzymanie z takim tru-  
dem zdobytej Nepodległości.

## Matka przy pomocy przyjaciela zamordowała swego syna

Potworną matkobójczynią aresztowano

W Korcu (pow. rówieński) wy-  
kryto ohydny zbrodnie, któ-  
rej dokonano w tajemniczy spó-  
sób przed dwoma tygodniami i  
której ofiarą padł 25-letni Alek-  
sy Krala. Strzelono do niego  
przez okno w chwili, gdy sie-  
dział przy stole i spożywał ko-  
lacje.

Dzięki śledztwu prowadzono-  
mu z niestrudzoną energią, wła-  
dzom udało się wykryć zbrod-  
niarza. Jest nim 19-letni Jan  
Krala, kuzyn Aleksiego. Zabił  
on krewniaka z polecenia matki  
ofiary 50-letniej Tatiany.

Tatiana, kobieta jeszcze peł-  
na życia, werbowała sobie przy-  
jaciół spośród młodzieży wie-  
jskiej. To do żywego oburzało  
syna i na tym tle często dochodzi-  
ło między Aleksyem a jego  
matką do gwałtownych awan-  
tur, które niejednokrotnie koń-  
czyły się bójką.

Ostatnio Tatiana miała zam-  
ierzyć wyjść za mąż za Jana Kra-  
lę. Temu kategorycznie się  
sprzeciwił Aleksy, twierdząc,  
że za żadną cenę nie dopuści do  
tego małżeństwa. Matka stwier-  
dziwszy, że nie potrafi przeła-  
mać oporu syna, postanowiła  
go zgładzić.

Udała się do miejscowej zna-  
chorki, nabyła u niej truciznę i  
wsypała ją do barszczu Aleksie-  
go, który wskutek tego ciężko  
zachorował. Zbrodnica matka,  
widząc, że trucizna nie tak szyb-  
ko daje požądane wyniki, chcia-  
ła przyspieszyć śmierć syna. W  
tym celu zapaliła watę i szma-  
ty w domu, chcąc, aby syn udu-  
sił się dymem. Ale i ten plan  
spalił na panewce. Gdy tylko  
przystąpiła do swego bestial-  
skiego dzieła, przybyli sąsiedzi  
w odwiedziny do Aleksiego i mi-  
mo woli uratowali go od niechy-  
bnej śmierci.

Tatiana jednak obstawała  
przy swoim i za wszelką cenę  
chciała usunąć upartego syna.  
Nabyła więc karabin z naboja-  
mi i namówiła swego narzecz-  
onego, Jana Kralę, aby zabił A-  
leksiego, przyrzekając mu 100  
złotych za tę „przysługę”.

Jan Krala zgodził się na to,  
udał się do ogrodu Aleksiego i  
spostregłszy, że ten siedzi przy  
stole, strzelił do niego, kładąc

go trupem na miejscu.

W czasie dochodzenia Tatia-  
na i Jan przyznali się do zarzu-  
conych im czynów, oraz wska-  
zali miejsce, gdzie ukryli kara-  
bin.

## 5 śmiertelnych ofiar straszliwej katastrofy w Sosnowcu

Sosnowiec. Całe miasto znaj-  
duje się pod wrażeniem strasz-  
nej katastrofy, która wydarzy-  
ła się w niedzielę przy ulicy De-  
kierta 20.

W domu tym około godziny  
6 wieczorem na balkonie dru-  
giego piętra znajdowało się pięć  
osób. Nagle podłoga balkonu  
załamała się i wszystkie osoby  
znajdujące się na balkonie ru-  
nęły na kamienie podwórza.

Służąca właściciela mieszka-  
nia, do którego należał balkon,  
poniosła śmierć na miejscu, cór-  
ka jego, Jutka Ehrlich, złamała  
kręgosłup, Binet Ehrlich, pada-  
jąc na żelazną sztabę balkonu,  
doznał wybitcia oka, oraz zła-  
mał nogi, 12-letnia Chana Ehrli-  
chówna doznała złamania obu  
nóg oraz pęknięcia biodra, Este-  
ra Karlsman zaś doznała cięż-  
kich obrażeń wewnętrznych i  
zewnętrznych.

## Poradnia życiowa

Rolf Nelsona

Lukasz. Należy Pan do ludzi wiec-  
nie niezadowolonych. — Wiem, że  
ciężko Panu, ale o zmianie na razie  
radzę nie myśleć. Wierzę, że jeśli  
Pan to uczyni, pogray Pan siebie i  
rodzinę w najskrajniejszej nędzy. W  
r. 1940 otrzymał Pan awans. Wtedy  
polepszą się warunki materialne. Wy-  
gra Pan również na loterii.

Mała zniczka z R. K. Narzeczony  
miłuje Panią. Jest Pani w jego życiu  
promieniem słonecznym. Będą wpraw-  
dzie trudności, ale pobierzecie się w  
końcu i życie upłynie Wam szczęśli-  
wie. Matka długo będzie chorowała.  
Powinna Pani się starać być dla niej  
wrozumiałą i dobrą. Bardzo cierpi,  
nie mówi tyle, nie chcąc najbliższych  
martwić.

Andzia nie młoda. Należytość pro-  
szę przesłać pocztą w znaczkach po-  
cztowych. Nadesłać również datę u-  
rodzenia i dokładny adres, pod któ-  
rym mam skierować odpowiedź.

Zoska z Zabkowskiej. Chcąc zaos-  
zczędzić sobie bolesnych przeżyć mo-  
ralnych, powinna Pani przestać się  
zajmować Panem, którego pismo zo-  
stało mi przedłożone. Człowiek ten  
pod żadnym względem nie odpowia-  
da Pani. Nie ma też zamiarów powa-  
żnych w stosunku do Pani. Celem je-  
go jest tylko uzyskanie pracy za pro-  
tektą Pani — nie ślebszego.

Pręgnąca sławy. By zostać artyst-  
ką filmową trzeba mieć koniecznie  
zdolności ku temu a Pani takowych  
nie posiada. Radzę porzucić te mrzon-  
ki. Artystką filmową nigdy Pani nie

zostanie, zabrać się do zawodowej  
pracy. Sprawa w sądzie potrwa jesz-  
cze jakiś czas, w końcu przegra ją  
Pani. Jest Pani zdolną i jeśli poprawi  
je Pani pilnie ugruntuje Pani sobie  
przyszłość.

Halka. Wyczuwam, że jest Pani  
chorą dość poważnie, przy tym ner-  
wy odgrywają wielką rolę. Wiem je-  
dnak, że dalsze leczenie jest konie-  
czne. Udać się do specjalisty, wydać  
ostatnie grosze, byleby się ratować.  
Wiem też, że po pewnym czasie na-  
stąpi poprawa. Tylko nie opuszczać  
rąk i nie pozwolić na to, by choroba  
dalej się rozwijała. Otaczają Panią lu-  
dzie oddani. By więcej coś Pani o  
nich powiedzieć, potrzebne mi są ich  
pisma, które proszę przesłać na mój  
adres: Warszawa, Piusa XI 37 — 8.

Bezradny 40. Pracuje Pan na skro-  
mnej posiadce. Za mało Pan zarabia,  
a jednak lepiej to niż bezrobocie, któ-  
re grozi Panu w razie utraty tej po-  
sady. Przede wszystkim proszę dolo-  
żyć wszelkich starań, by dalej pozos-  
tać. Wiem, że otrzyma Pan niespod-  
dzianie większą sumę od krewnych z  
dalekich krajów. Do tego czasu musi  
Pan być cierpliwy.

Topiel z Wilna. Praca literacka,  
którą zamierza Pan ukończyć da Pa-  
nu bezsprzecznie zadowolenie mo-  
ralne, dobre samopoczucie i co naj-  
ważniejsze poprawę bytu materialne-  
go. W dalszym ciągu czynić starania  
za pośrednictwem owej osoby, a na  
pewno będzie požądany skutek.

**W obecności Naczelnego Wodza Marsz. Smigłego-Rydza**

# **Podniosła mowa rektora Antoniewicza**

**w dniu odsłonięcia popiersia Marszałka Piłsudskiego na Uniwersytecie Warszawskim**

Na stronie 1-szej podajemy przebieg uroczystości odsłonięcia popiersia Marszałka Józefa Piłsudskiego w auli uniwersyteckiej Jego Imienia.

Poniżej przytaczamy tekst przemówienia rektora Antoniewicza podczas uroczystości w których udział wziął Marsz. Smigły-Rydz.

„Przypadł mi wielki zaszczyt powitać Cię, Panie Marszałku, po raz pierwszy w drogich dla nas murach uniwersytetu Józefa Piłsudskiego. Witam Cię serdecznie i z całym oddaniem, jako rycerza niezłomnego w sali dawnej szkoły rycerskiej, w której kształcił się Tadeusz Kościuszko — witam Cię, bojownika o niepodległość Polski, w gmachu późniejszego Uniwersytetu Królewskiego i sławnej Szkoły Głównej, które były kuźniami powstań Listopadowego i Syczeńowego — witam Cię, najbliższego z uczniów Józefa Pił-

sudskiego, w honorowej sali Jego Wielkiego Imienia.

Dostojny Panie Marszałku, przybyłeś do nas dziś w jednym z dni miesiąca listopada, który dziwnym zrzeczeniem odegrał dla całej Polski, a szczególnie dla Warszawy, swoje wielkie przeznaczenie.

Ratowanie honoru wojska polskiego przed 106 laty, gruntowa niepodległość Państwa Polskiego przed 10 laty, zesrodkowanie i pogłębienie siły narodu polskiego przed rokiem na dzień dzisiejszy Zamku Królewskiego... we wszystkich tych momentach dziełowych braci bezpośredni udział Uniwersytet Warszawski, tak profesorowie, jak i młodzież.

„Jesteśmy narodem — i z tego trzeba sobie jasno zdawać

sprawę — który musi być „podbronią” w najszerszym znaczeniu tych słów, a przede wszystkim w znaczeniu moralnym. Nie mam tu na myśli — mówię, Panie Marszałku — pobrzękującego szabłą i frazeologią, pustego militarystu, ale głębokiego zrozumienia dla roli zadań żołnierza-obroncy Ojczyzny”.

Polska miała ongiś i ma dziś zrozumienie tego faktu bezspornego. Wpoił w naród polski tę świadomość zwycięski Wódz na rodu Józef Piłsudski. O nim to myślałeś, pisząc „moc władania duszami ludzkimi, siła przekonywania nieformalnymi argumentami, ale osobistością i siłą z niej płynącą, jest nieodzowną cechą każdego wielkiego wodza. Ta siła działa na najbliższych, promieniuje na masy, rozszerza

się, przewyższając przestrzeń i czas. Przewycięła ona, stawiająca jej opór, najniższe i najbardziej przemyslane rozumowania, podbija i zdobywa”.

W ramach tych kryteriów sam się znalazłeś, nasz Wódz Naczelnny. W Twoje ręce oddał naród obecne losy bezpieczeństwa zewnętrznego Polski oraz siły i ładu wewnętrznego w państwie. Twoim dążeniem, Panie Marszałku, jest konsolidacja rodzimej myśli narodowej, wzmacnianie i rozwijanie wielkości, niezawisłości i ekspansywności własnej kultury narodowej, odradzanie i pogłębianie twórczych wartości ducha polskiego. W tym pragniemy Ci pomóc wedle naszych sił i możliwości.

Naszym dążeniem, nasz Wódz Naczelnny, jest i będzie, aby

w tym duchu wychowywać pokolenia polskiej młodzieży akademickiej, a w ślad za tym będziemy realizować wskazania Wielkiego Marszałka, z którego imieniem uniwersytet nasz związał się na wieki.

By wraz z dziedzictwem duchowym Józefa Piłsudskiego, które pielęgnować i kwezić się staramy, utrwalić również postać jego w artystycznym kształcie, wykutym przez p. Zielińskiego - Kamińskiego w bryle kieleckiego marmuru, wzniesłej przy pomocy Komitetu Uczczenia Pamięci Józefa Piłsudskiego, tu, w naszej auli, monument. Proszę Cię Panie Marszałku, byś raczył odsłonić popiersie swego wielkiego poprzednika na wieczną chwałę uniwersytetu Józefa Piłsudskiego.

## **Jan Lorentowicz akademikiem**

W drugim dniu obrad Polskiej Akademii Literackiej zgodnie z par. 23 regulaminu większością 3/4 głosów wybrano nowym akademikiem literatury Jana Lorentowicza na miejsce opóźnione przez Karola Huberta Rostrowskiego.

## **ZAMKNIĘCIE ZJAZDU TOWARZYSTWA OGRODÓWKÓW JORDANOWSKICH**

Wczoraj zakończył swe obrady pierwszy walny zjazd Centralnego Tow. Ogrodów Jordanowskich.

Nowy zarząd ukonstytuował się jak następuje: prezes — m.in. komunik. płk. dypl. Ułycz, członkowie zarządu — pp. Słowoska, Kuszelewska-Rajska, Słomka, Przeździecka, Kyszałka, Jędrzejewiczowa, Jadwiga Miłobędzka, Kapłanka, inż. Węgrowski i sędzia Danielowicz.

## **WIELKI POŻAR W MIEDZESZYNIE**

Ubiegłej nocy wybuchł w Miedzeszynie pożar w willi-pensjonacie Heleny Grynszpian-Flambergowej. W willi znajdowało się wówczas 12 osób, które zdolały uratować się ucieczką, unosząc częściowo swoje mienie. Mimo energicznej akcji ochotniczej strażnicy, willa spłonęła doszczętnie. Straty wynoszą ponad 30 tysięcy złotych.

Przyczyny pożaru narazie nie ustalono. Policja prowadzi dochodzenie.

## **KATASTRFA SAMOCHODOWA - MOTOCYKLOWA PODCZAS RAIDU**

Podczas raidu Oddziału Motocyklowego Związku Rezerwistów, jadący motocyklem Ludwik Antonowicz wpadł na jadący przepisową stroną samochód, kierowany przez Kazimierza Krzywewicza z Warszawy. Antonowicz doznał złamania nogi.

Jadący z nim na siedelku Henryk Karbasiewicz, oraz automobilista doznali szeregu lżejszych obrażeń.

## **TRAGICZNY SKOK Z SAMOCHODU**

Szczespan Makowski, mieszkaniec Zakroczymia, wracał z Warszawy do domu samochodem ciężarowym. Wyślakując koło domu z samochodu, Makowski potknął się i upadł pod tylne koło, które przejechało mu po brzuchu.

Nierozważnego w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala w Nowym Dworze.

# **Herzst groźnej bandy złodziejskiej**

**właścicielem mająteczku i willi pod Warszawą**

Przed kilku dniami donosiliśmy o zuchwałej kradzieży, dokonanej w pociągu wiedeńskim, przez dwóch złodziei kolejo-

wych. Ofiarą bezcelnych opryszków padli obywatel belgijski i jeden z dziennikarzy warszawskich. Gdy zauważono kradzież w pobliżu Radziwiłłowa, jeden ze złodziei zdołał wyskoczyć z pociągu i ratował się ucieczką. Drugi, który nie zaryzykował

skoku, został ujęty i aresztowany.

Schwytanym złodziejem okazał się Leon Chrościński, *herzst* zorganizowanej przez siebie międzynarodowej bandy złodziei kolejo-

wych. Chrościński jest właścicielem mająteczku i willi w Zielonce pod Warszawą. Wśród sąsiadów uchodził za niezmiernie znacznego i uczciwego obywatela. Nikt

w dowcipnym, wytwornym i kulturalnym „dziedzicu” nie domyślał się międzynarodowego opryska-złodzieja.

Sam, miłej powierzchowności, Chrościński dobiierał sobie równie dobrze prezentujących się kompanów, z którymi, udając podróżnych, gasowali w pociągach dalekobieżnych i międzynarodowych. Władając francuskim, niemieckim i angiels-

skim, złodziej najchętniej zawierał znajomości z cudzoziemcami, których następnie okradwał w czasie snu.

Najchętniej podawał się towarzyszem podróży za dyrektora huty. Miał zawsze przy sobie elegancką tekę, wypchaną papierami, „dokumentami i listami handlowymi”, oraz szeregiem próbek metali, przetwarzanych w „swojej hucie”.

Chrościński gasował bezkarnie przez pewien czas, przewalał nie na pociągach jadących od granicy do Warszawy, kradzieży dopuszczał się na połowie drogi i wracał do stołicy dopiero po kilku dniach, co utrudniało odszukanie i zdmaskowanie złodzieja.

Obecnie policja prowadzi energicznie dalsze śledztwo i jest już na tropie współników dziedzica-złodzieja.

# **Z 4-go piętra na bruk**

**Wstrząsające samobójstwo farmaceuty**

Wstrząsająca tragedia rozegrała się w domu przy ul. Koszykowej 35, w Warszawie. Lokatorzy II-go podwórza zaalarmowani zostali odgłosem spadającego ciała. Okazało się, iż z okna IV-go piętra klatki schodowej wyskoczył na asfalt podwórza 53-letni Jan Markowski farmaceuta.

Lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, wskutek pęknięcia pod stawicy czaszki oraz ogólnego po-

tluczenia i wstrząśnięcia mózgu.

Po zezwoleniu prokuratora zwłoki przeniesiono do mieszkania siostry denata, Antoniny, nauczycielki na pensji żeńskiej.

Markowski od dłuższego czasu pozostawał bez pracy. Przez pewien czas pracował w jakiejś aptece na prowincji. Latem r. b. powrócił do Warszawy, straciwszy pracę, zamieszkując u siostry. Brak pracy wywołał u Markowskiego silną depresję psychiczną. Gdy ostatnie nadzieje zawiodły, nieszczęśliwy, przed trzema tygodniami usiłował pozabawić się życia przez otrucie się gazem. Niespodziewanie powrócił do domu siostra i zastała go z rurką od gazu w uszach. Zamach ten się nie udał Markowskiemu. Zapytywany przez siostrę o powód targnięcia się na życie, M. oświadczył: „Nie chcę ci być ciężarem”.

Wczoraj po bezcelowej przechadzce po ulicy, powrócił silnie zdenerwowany do domu.

Będąc sam w mieszkaniu, które znajduje się na III piętrze, wyszedł na klatkę schodową i tam wyskoczył z IV-go piętra.

Rozpacz siostry nie ma granic.

# **Sprawczyńni zamachu rewolwerowego**

**nie została wruszczona do Ameryki**

PARYŻ. Znana ze swych awanturnych występów dzien-nikarka francuska Fontanges, która w r. ub. raniła ciężko wystrzałem rewolwerowym ambasadora francuskiego w Rzymie, de Chambrun, zdołała przedostać się pod fałszywym nazwiskiem na pokładzie okrętu „Normandia” do Ameryki.

Jak donosi prasa francuska, p. Fontanges zawarła umowę z jednym z wydawców amerykańskich i miała wykonać w A-

meryce i ogłosić tam swoje pamiętniki, zawierające rzekomo sensacyjne rewelacje, mogące nawet wywołać incydenty dyplomatyczne.

Jak donosi „Paris Soir”, władze amerykańskie postanowiły nie zezwolić p. Fontanges na wylądowanie, motywując swój zakaz przybraniem fałszywego nazwiska i skazaniem na kilka miesięcy więzienia za zamach na amb. Chambrun.

# **Dlaczego ks. Windsoru zrezygnował**

**z wizyty w Stanach Zjednoczonych**

LONDYN. „Sunday Express”, doszukując się powodów, które ostatecznie skłoniły księcia Windsoru do zrezygnowania w ostatniej chwili z wizyty w St. Zj. — przytacza następujący try powody:

1) Księżna Windsoru dowiedziała się, że jej miasto rodzinne Baltimore, nie jest względem niej życzliwie nastrojone, 2) pani Roosevelt ogłosiła, że w czasie kiedy księżę i księżna Windsoru mieli złożyć wizytę w Białym Domu, nie będzie obecna, gdyż odbywać będzie wówczas tournée odczytowe, 3) król Je-

rzy rozmawiał telegraficznie ze swym bratem w ciągu pół godziny.

„Sunday Express” donosi również, że księżę Windsoru zdecydował, że nie będzie przyjmował zaproszeń, w których księżna Windsoru nazywana jest jedynie księżną, a nie jej królewską wysokością.

Jak wiadomo, w reskrypcie króla Jerzego VI-go, nadającym małżonce ex-króla Edwarda tytuł księżnej Windsoru, godność królewskiej wysokości nie została jej nadana.

# **Szał radości w Tokio**

**z powodu przystąpienia Włoch do układu antykomunistycznego**

TOKIO. W niedzielę stolica Japonii przybrała odświętany wygląd z okazji przystąpienia Włoch do układu antykomunistycznego. Miasto zostało udekorowane flagami, transparentami i emblematami Niemiec, Japonii i Włoch. Wieczorem miasto było bogato iluminowane.

W południe 30 orkiestr w sil-

700 muzyków przemarszerowało przez miasto na plac przed pałacem cesarskim, a następnie przed gmachy ambasad, gdzie odegrane zostały kolejno wszystkie hymny państw, należących do paktu przeciwkomunistycznego.

Wieczorem w Hibiya Parku odbyło się zgromadzenie ludo-

we, w którym wzięło udział kilkadziesiąt tysięcy ludzi. W tłu mie niesiono 15 tysięcy lampionów, ozdobionych swastyką, różgami liktorskimi i emblematami słońca.

Zgromadzenie zakończyło się przemarszem przed pałacem cesarskim i ambasadami.

KONRAD RYLSKI

# MŚCICIEL

PRAWDZIWE DZIEJE SŁAWNEGO ZBOJNIKA  
DOBROCYŃCY BIEDNYCH I POKRZYWDZONYCH



Było to w czasach przedwojennych. Bogaty kupiec warszawski, Antoni Olgiński, nabył szyb naftowy na Kaukazie i przeniósł się tu z całą rodziną. Tu spotkało go wielkie nieszczęście: porwano jego ukochaną jedynaczkę, Martę. Wszelkie poszukiwania nie dały żadnego rezultatu, dopiero po miesiącu Olgiński otrzymał list od nieznanego mu Selim - Chana, żądającego okupu za Martę. Gdy Olgiński żądany okup złożył, córka wróciła do domu. Niedługo jednak mógł się nią cieszyć Olgiński. Marta była wciąż smutna, zadumana, i po paru dniach pobytu w domu uciekla nagle od rodziców, posyłając im dopiero po pewnym czasie list, wyjaśniający przyczynę tej ucieczki.

Marta opuściła dom rodziców i poszła w góry, aby odszukać Selim - Chana i dzielić — przy jego boku — jego smutki i radości.

Olgiński postanowił więc sam odszukać córkę. Przebrany na Czeczeńca, udejąc głuchoniemego, gdyż nie znał mowy czeczeńskiej, powędrował w góry dla odnalezienia ukochanej jedynaczki.

Selim-Chan w młodości był tylko ubogim pastuchem, Selimem. Jeszcze jako młody prawie chłopiec przebił kindżalem oficera, gdy ten rzucił się na piękną żonę Selima, Dżehtę, by ją wziąć przemocą.

Po tym jego czynie żołnierze spłądowali chatę Selima, samieniwszy ją w kupę gruzów.

Selim został skazany na dwadzieścia lat katorgi. Już na Sybirze, dokąd został zesłany, dowiedział się przypadkowo o losach swojej nieszczęśliwej żony.

Komendant policji trzymał ją przemocą u siebie w domu przez pewien czas, a potem wypędził. Znalaziono ją później utopioną w stawie.

Selim pałał pragnieniem pomśzczenia krzywd Dżehty i knuł plany ucieczki. Udało mu się wreszcie w ogromnie pomyslowy sposób — (jako „nieboszczyk” został wywieziony w trumnie) — uciec z katorgi.

Selim przybył po długiej, uciążliwej wędrowce o głodzie i chłódzie do miasta Grozny, by nasycić wreszcie swoje pragnienie zemsty za nieludzkie wprost męki Dżehty.

Na naradzie postanowiono oddać sprawę pościgu za Selim-Chanem w ręce wojska. Bataliony żołnierzy ruszyły w góry. Plądrowano i szukano wszędzie, ale nigdzie nie znaleziono ani śladu po Selim-Chanie.

Sądzą już, że został gdzieś zamordowany w górach, gdy nagle policja otrzymała wiadomość, że Selim-Chan obrabował w biały dzień kasę kolejową w Groznych.

W pogoni za Selim-Chanem wysłano parę „sotni” kozackich.

Tymczasem Selim Chan wraz z Martą, która mu wszędzie towarzyszyła, ukrył się w Groznych w mieszkaniu jakiejś starej Czeczenki.

Tam obciął sobie bródkę, przebrał się w sznyel i czapkę żołnierską, i wyszedł spokojnie na ulice miasta.

Na wszystkich murach rozlepione były plakaty. obiecujące nagrodę 10 tysięcy rubli za schwytanie Selim-Chana.

Selim - Chan, nie poznany przez nikogo w swoim przebraniu żołnierskim przystawał przed plakatami, przysłuchując się rozmowom czytających ogłoszenie ludzi.

Po tym poczuł głód i poszedł do szynku żeby coś zjeść.

Do szynku na krańcu miasta przyszedł Czeczeniec z czarną bródką, Szynkarka, która była świadkiem napadu bandyckiego na dworzec i widziała tam Selim-Chana, była przekonana, że nowy gość jest tym osławionym bandytą. Zazwyczaj więc policję, która natychmiast przybyła do szynku.

„Związać go!” — krzyknął dowódca grupa policji i żołnierzy oficer, wskazując Czeczeńca z czarną bródką.

Policjanci i żołnierze wciąż jeszcze stali z wyciągniętymi rewolwerami i nastawionymi karabinami. Stali w pewnym oddaleniu od przerażonego śmiertelnie Czeczeńca, jakby bojąc się zbliżyć do niego. — Związać go! — powtórzył rozkaz oficer.

Dopiero teraz policjanci i żołnierze zbliżyli się niepewnym krokiem, z niespokojnym wyrazem twarzy, do Czeczeńca, który wciąż stał z podniesionymi w górę rękoma.

Z oczu wielu żołnierzy i policjantów wycierał jakiś mistyczny strach. Potrzyli na wzniesione ręce Czeczeńca takim wzrokiem, jakby się obawiali że z tych pustych rąk o rozwartych palcach mogą nagle paść strzały...

— Co chcecie ode mnie? — wyjąkał przerażony Czeczeniec łamanym rosyjskim.

— Ty psie, schwytaliśmy cię wreszcie! — wykrzyknął triumfującym oficer.

Ten pełen triumfu głos oficera dodał odwagi policjantom i żołnierzom. Rzucili się na Czeczeńca z czarną bródką, i zanim się kto zdążył obejrzeć, związali mu ręce do tyłu.

— Za co to?... Dlaczego?... — polały się łzy z oczu Czeczeńca. — Nie wiem o niczym! Co chcecie ode mnie?

— Aha, to taki z ciebie ptaszek! Potrafisz udawać także! — śmiał się zadowolony z siebie oficer. — Znany się na tym. Nie oszukaj nas twoje sztuczki!

— Ale ja... Ja doprawdy nie mam pojęcia o niczym... Co wy chcecie ode mnie? — prosił się Czeczeniec płaczącym głosem.

— Trzymać pysk! — wykrzyknął oficer.

Wyprowadzono Czeczeńca z szynku. Cała ulica wokół sprawiała wrażenie obłąkanej twierdzy: Kozacy, żandarmieria, policjanci oficerowie, komisarze policji. Ulica była zamknięta, odcięta, nikogo wtedy nie przepuszczano. Gdy ktoś z przechodniów pytał, co się tu stało, dlaczego nie ma przejścia, żołnierze odpowiadali z dumą:

- Otoczono Selim - Chana!
- Już go schwytano?
- Tak. I jeszcze jak schwytano!... Leży już związany sznurami!

Na ulicy otoczyli zewsząd Czeczeńca z czarną bródką uzbrojeni od stóp do głów policjanci i żołnierze w liczbie dwustu ludzi. Wszyscy poździejowali karabiny z ramion nosząc je w rękach, gotowi każdej chwili do strzału. Twarze ich były poważne, omal nie uroczyście. To nie drobnostka — schwytali przecież samego Selim - Chana i prowadzą go tu jak posłuszną owieczkę!

Czeczeniec szedł śródkiem ulicy z rękoma mocno związanymi do tyłu. Tuż przy nim, prawie ocierając się o niego, jechało na koniach sześciu Kozaków z obnażonymi mieczami w rękach.



— Czy to ten sam, który przemawiał do tłumu na dworcu? — zapytał Komisarz.

— To chyba straszny sen tylko... — myślał Czeczeniec, widząc tę straż.

Nie może w żaden sposób zrozumieć, co się stało. Czyżby zaszła fatalna pomyłka? Czy ktoś wymyślił jakąś potwarz na niego? A może to naprawdę sen tylko?

Ulice, którymi prowadzą Czeczeńca z czarną bródką, są wprost oblezione od cisnących się tłumów. Policja rozpędza tłoczących się zewsząd ludzi ale to nic nie pomaga. Odepchnięci z jednej strony, tłoczą się na nowo z drugiej... Przy tym zbierają się wciąż nowi i nowi.

Ciekawi patrzą z balkonów, z dachów, jakby na jakąś parady...

Więść o schwytaniu Selim - Chana rozniosła się lotem błyskawicy po mieście i tysiące ludzi przyleciało zobaczyć choć zdaleka tego rozbójnika, o którym kotłowało w całym kraju, o którym krążyły takie fascynujące historie.

Każdy chciał zobaczyć tego herszta bandy zbrojeckiej, który dźwiękiem swego imienia wzbudzał dreszcz w żyłach, a teraz szedł ze związanymi rękoma pod strażą, bezsilny i nieszkodliwy już...

Zaprowadzono Czeczeńca do komisarsza policji.

Dowiedziawszy się, że schwytano Selim - Chana, paru generałów i oficerów policji przyjechali szybko do kancelarii Komisarza, żeby być obecnym podczas przesłuchania słynnego bandyty.

Sześciu Kozaków z obnażonymi mieczami wprowadziło aresztowanego Czeczeńca do kancelarii Komisarza policji. Komisarz zwrócił się do niego ze słowami.

— No, Selim - Chanie, teraz wreszcie otrzymasz zasłużoną karę! A jednak wpadłeś, co?

— Mylicie się, panie ja nie jestem Selim - Chanem, — odpowiedział Czeczeniec, który nieco lżej odechnął usłyszawszy, że go biorą za Selim - Chana.

„Jest to więc tylko pomyłka!

Jeżeli tak, to się sprawa zaraz wyjaśni i wypuszczą mnie na wolność”. — myślał Czeczeniec.

— Ach tak, więc nie chcesz się przyznać! Masz tu, patrz, jesteś przecież jak dwie krople wody podobny do tej fotografii, — oświadczył Komisarz, po-

kazując Czeczeńcowi fotografię Selim - Chana. — Nic ci nie pomoże. Możesz tysiąc razy oświadczać i przysięgać, że nie jesteś Selim - Chanem. Nikt ci nie uwierzy, dowody są jasne.

— Mam paszport. Nazywam się Józef Dżemał. Tu zaszła pomyłka, — powtarzał Czeczeniec.

— Czy zrewidowano go? Przeszukano kieszenie? — zapytał Komisarz oficera, który „oblegał” szynk.

— Jeszcze nie.

— Więc zrewidować go!

Wypełniono rozkaz. Znalaziono przy Czeczeńcu paszport na nazwisko Józefa Dżemała, znalazł również w jego kieszeniach jeszcze parę kartek i kwitów na to samo nazwisko, poza tym nic więcej.

— A broń? — zdziwił się Komisarz. — Gdzie twoje dwa rewolwery, które masz zawsze przy sobie?

— Nigdy nie miałem żadnego rewolweru. Zapewniam pana, że tu zaszła straszliwa pomyłka! — zapewniał wciąż Czeczeniec o swojej niewinności.

— Hm... Selim - Chan bez rewolweru? — szepnęła cicho Komisarz policji do generałów i wysokiej rangi urzędników, obecnych na przesłuchaniu. — To bardzo dziwne!

— To tylko chytry pomysł tego zbrojaka, — odpowiedział jeden z generałów. — To doskonały pomysł, żeby nas wprowadzić w błąd!

Zawezwano do kancelarii Komisarza parę osób, które były świadkami napadu na dworzec kolejowym w Groznych. Wszyscy oświadczyli z zupełną pewnością, że poznają w aresztowanym Czeczeńcu Selim - Chana. Nikt z wezwanych nie miał co do tego żadnych wątpliwości.

— Ta sama czarna bródka, te same oczy, twarz, — zapewniali Komisarza. — Poznaliśmy go od razu...

— No a co teraz powiesz? — zawołał Komisarz triumfującym głosem. — Teraz nie pomogą ci żadne tłumaczenia, pójdziesz na szubienicę, jak mi Bóg miły! „Kariera” Selim - Chana skończona!

Czeczeniec zaczął płakać, lamentować, jak kobieta. Walił pięścią w pierś przysięgając, że nie jest Selim - Chanem, że jest Dżemałem. Płakał, krzyczał, błagał — ale wszystko nadaremnie. Ot zymywał wciąż jedną i tą samą odpowiedź.

— Próżne twoje gadanie. Nie uda ci się nas oszukać. Jesteś Selim - Chanem i pójdiesz na szubienicę!

— Ależ widzisz sam, że wszyscy cię poznają doskonale... — oświadczył Komisarz. — Wszyscy, którzy byli obecni na dworcu, twierdzą, że to ty właśnie... Dostyć więc tego głupiego gadania, nie wyprawiaj tu sztuk żadnych i nie udawaj niewinnego jagniątkal...

— Kiedy ja nie wiem o niczym... Co chcecie ode mnie?... O Boże, ja nieszczęśliwy... — białł Czeczeniec.

— Cha — cha — cha — che — che — che... — zanosili się od śmiechu obecni dygnitarze. — Co to za wspaniała komedia z tego Selim - Chana! To cwana sztuka! On jeszcze biała i płacze... Oho, doskonale gra!

— Może ankiereka na peciechę?... — zbliżył się do Czeczeńca jeden z wyższych urzędników policji — Tak?... Trzeba cię uciszyć, żebyś nie płakał tak żałośnie... oto masz cukierek!

I pięścią zdzielił Czeczeńca po twarzy z taką siłą, że nieszczęśliwiec aż zatoczył się, krzyknawszy przeraźliwie.

Każdy człowiek odruchowo zasłania ręką twarz, gdy go uderzą. To przynosi pewną ulgę.

Cóż jednak mógł począć Czeczeniec nieszczęśliwy, którego ręce związane były do tyłu.

Komisarz policji kazał zawołać do kancelarii panią Czaparidre, właścicielkę szynku.

— Czy to ten sam który przemawiał do tłumu na dworcu? — zapytał Komisarz.

— Pytanie, czy ten sam... W ciemnościach bym go paznała. Jego twarz za bardzo wryła się wtedy w pamięć...

— No widzisz, ty psie parszywy, — zwrócił się z wściekłością Komisarz do Czeczeńca. — Nie uda ci się wykręcić od nas, o nie!... Nareszcie dostał się ptaszek do klatki!...

— Jestem niewinny! — rozplakał się znów Czeczeniec.

W tej samej chwili zadzwonił telefon na biurku Komisarza. Komisarz podniósł słuchawkę: — Halo!

Ale nagle twarz jego wykrzywiła się dziwnie, jakiś bolesny grymas zajął miejsce poprzedniego spokoju, jakby Komisarz usłyszał jakąś straszną nowinę.

(Dalszy ciąg jutro).

## Naród z armią

Akcja białokrzyńska przynosi owoce wyniki

Niedzielne uroczystości zorganizowane w Piotrkowie z okazji Tygodnia Polskiego Białego Krzyża wypadły bardzo wzniosłe, co niezbicie dowodzi, że akcja białokrzyńska — stała się współpracą pomiędzy armią czynną a społeczeństwem cywilnym znajdującym coraz szersze zrozumienie w całym narodzie.

Sobotni dancing bridge zorganizowany w sposób niezwykle staranny w salonach kasy na garnizonowego przez sekcję wykonawczą Komitetu Tygodnia pozostającą pod sprężystym kierownictwem pana komendanta Witolda Kaliszczaka zgromadził elitę inteligencji piotrkowskiej. Przy dźwiękach doskonałej kapeli piotrkowskiego pułku bawiono się bezzrosko i wesoło do białego dnia. Efektem zabawy był poważny dochód skierowany do kasy komitetowej.

W niedzielę 7 bm. w kościele Farnym odbyło się na intencję Tygodnia solenne nabożeń-

stwo celebrowane przez ks. prefekta Stróżika, a krasomówcze kazanie wygłosił ksiądz Dziekan Goździk. Kaznodzieja w pięknej formie wypowiedział wiele miłych zdań pod adresem armii stwierdzając, że pomiędzy społeczeństwem a wojskiem istnieje duchowa łączność wiążąca silnie armię z narodem a naród z armią.

Na nabożeństwie zauważyliśmy kilka pocztów sztandarów. Organizacji oraz liczne delegacje młodzieżowe co bardzo dobrze świadczy o ich spełnieniu obowiązków i zrozumieniu obywatelskim.

Z pośród przedstawicieli władz byli obecni Starosta p. Strzebiński, komendant garnizonu płk. dypl. p. Świtalski, prezes S. O. p. Henryk Angiewicz, Prokurator S. O. p. Jan Bacca-rielli, komendant P.P. mjr. Kaliszczak, Prezydent Fiszer.

Po nabożeństwie zaintonowano pieśń Boże coś Polskę!

## 630-43-17

Cześć granatowym bohaterom

Z inicjatywy Powiatowego Komendanta w dniu 10 bm. odbędzie się corocznym zwyczajem uroczyste nabożeństwo żałobne za zmarłych i poległych policjantów w obronie życia imienia obywateli stróżów porządku prawnego w państwie.

W dobie gdy ościenne mocarstwa rzucają miliony aby rozsadzać od wewnątrz ład i spo-

kój naszego kraju tym bardziej winno się czcić i szanować pamięć poległych i szanować żołnierzy naszego bezpieczeństwa i spokoju. Cyfra 630 to wykaz poległych policjantów w Polsce, liczba 43 oznacza ich zginęło od kul i ran zadanych przez zaradcze ręce na terenie Województwa Łódzkiego. Liczba 17 to ilość policjantów, którzy w roku bieżącym padli na posterunkach. Uczcijmy tych bohaterów, dla których danina krwi stała się chlebem codziennym.

Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie w dniu 10 bm. o godzinie 10-iej kościele Farnym św. Jakóba.

### Zabójstwo na folwarku

Masłowski Stanisław, lat 26, połowy majątku Cieszanowice, gm. Gorzkowice, przybył na podwórko Gutermana Jakuba, zam. w tejże wsi i w czasie sprzeczek z Gutermanem z powodu wyrządzenia szkód przez tegoż w folwarku, wystrzelił z dubeltówki i zabił Gutermana na miejscu. Masłowski został zatrzymany i przekazany Sędziemu Śledczemu w Piotrkowie, który osadził go w więzieniu.

Kupujcie wyroby krajowe

W dniu 10 listopada b.r. o godz. 10 rano za spokój dusz

ś. † p.

przed. **FLAKA Antoniego**  
" **STANKIEWICZA Andrzeja**  
post. **LASZEWSKIEGO Teofila**  
" **KORZENIOWSKIEGO Jana**  
" **DOBROWOLSKIEGO Stefana**

po poległych w obronie życia i mienia obywateli na terenie powiatu piotrkowskiego odbędzie się w kościele Farnym w Piotrkowie nabożeństwo żałobne, na które uprzejmie zaprasza

Komendant Policji Państwowej  
pow. Piotrkowskiego

## ELEKTRIT RADIO

ODBIORNIKI NAJWYŻSZEJ JAKOŚCI!

Dziś

### „Chata za Wsią“

Od niedzieli, dnia 7 b. m. bawi w Piotrkowie zespół Teatru Ukraińskiego pod dyrekcją znakomitego artysty i reżysera p. R. Bugajow-Poławaczki. Wystawione były już sztuki p. t. „Miłość Kozaka“ i „Głos Krwi“ a dziś, we wtorek, dnia 9 listopada, wystawiony zostanie dramat wg. powieści Kraszewskiego „Chata za Wsią“. W roli Azy cygański primadonna Lubow Poławaczko, śpiewy: melodie cygańskie, tańce: Czardasz i Chalandre.

Początek o godzinie 7.50 wieczorem. Udział bierze cały zespół. Bilety do nabycia od godziny 5-iej p. p. w kasie teatru w cenie od 50 gr. do 2 zł.

### 2 samoloty „Polmin“ na F. O. N.

W tych dniach na lotniskach wojskowych w Warszawie i Lwowie odbyła się uroczystość przekazania Armii samolotów „Polmin I“ i „Polmin II“ ufundowanych przez dyrekcję, pracowników i robotników Państwowej Fabryki Olejów Mineralnych „Polmin“.

Za tak pełne zrozumienie potrzeb dozbrajania naszej Armii — należą się dyrekcji i pracownikom słowa wielkiego uznania.

## Składajcie na FON

Zarząd Obwodowy Ligi Morskiej i Kolonialnej w Piotrkowie ogłasza przetarg na wydzierżawienie przystani L.M.K. w Sulejowie na okres od 3 do 5 lat — na restaurację względnie mleczarnię oraz na wydzierżawienie kabim kąpielowych schronu kajakowego i plaży.

Oferty w zamkniętych kopertach należy składać w terminie do dnia 20 listopada 1937 r. w lokalu L. M. K. ul. Słowackiego Nr. 23, w Piotrkowie Tryb. w godzinach od 11 do 13 i od 17 do 19. W tych samych godzinach wyłożone będą szczegółowe warunki dzierżawy obiektu.

Zarząd Obwodowy Ligi Morskiej i Kolonialnej zastrzeżenie sobie wybór oferenta.

Zarząd Obwodowy Ligi Morskiej i Kolonialnej w Piotrkowie Tryb.

### Należy jak najczęściej prać bieliznę

Jednym z postulatów higieny jest częste zmienianie bielizny zarówno osobistej jak i pościelowej. To jednak wymaga dużego zapasu bielizny lub częstego prania. W dzisiejszych czasach tylko nieliczni są w tym szczęśliwym położeniu że mają pełną szafę bielizny, wszyscy inni muszą uciekać się do częstego prania. Ale tu pojawiają się wątpliwości, bo na ogół panuje mniemanie, że częste pranie niszczy bieliznę. Jest ono o tyle słuszne, że bielizna rzeczywiście szkodzi częste pranie, ale tylko złym mydłem. Natomiast dobre mydło bielinie nic nie może zaszkodzić.

Znane i cenione od lat mydło Jeleni Schicht jest wyrabiane z najlepszych surowców i dlatego może być polecane wszystkim gospodyniom.

### Nagły zgon

W dniu 7 b. m. zmarła nagle Szewczyk Aniela, lat 6, zam. we wsi Wola Roźniatowska, gm. Wadlew. Przyczyna śmierci nie ustalona.

### Ujęcie kombinatora

Przez Wydział Śledczy w Piotrkowie został zatrzymany Preder Bolesław, lat 22, zam. w Piotrkowie, przy ul. Karolinskiej Nr. 7, jako podejrzany o wymuszenie i przejazd kolejną bez biletu.

### REUMATYZM stawowy

i mięśniowy jest to cierpienie rozwijające się na podłożu kwaśnym i przejawia się przez bóle w kościach i stawach, obrzęki części chorych, trudność w chodzeniu i poruszaniu się. Mięśnie dotknięte reumatyzmem stają się bolesne. Ból łądźwiowy (lumbago), kręczeń (szyja skośna) są to postaci reumatyzmu mięśniowego. Bardzo często wytwarza się obrzęk i opuchnięcie stopy, napięta lub kolan. Zmiany pór roku, wilgotne mieszkanie potęgują reumatyzm, który rozwija się postępowo, o ile się go nie zwalcza. Przez rozpuszczenie kwasu moczowego we krwiobiegu. Urodnal wywołuje obfite wydzielanie moczu, współdziałając z ustrojem w jego walce z reumatyzmem. W tych wypadkach

### URODONAL CHATELAIN'A (PARYŻ)

jest środkiem przeciwreumatycznym stosowanym i zalecany przez lekarzy

### FOGYL

CHATELAIN'A (PARYŻ)

Pastyłki stosuje się przy schorzeniach gardła i dróg oddechowych.

KINO-TEATR

## AS

w Piotrkowie pl. Niepodległości Nr. 2.

Adolf Zukor ma zaszczyt przedstawić film p.t.

## ZAMEK TAJEMNIC

W rolach głównych: Sir Guy Standing, Heather Angel, Reginald Denny, Porter Hall, E.E. Clive, Kay Millang

Popołudniówka o 3 p. p. „CZARNA PERŁA“ W rol. gł.: Eug. Bodo, Reri, Brodniewicz i inni

Początek o godz. 5 pp., w niedziele i święta o godz. 3-iej

KINO-TEATR

## CZARY

w Piotrkowie

Gigantyczne przepiękne arcydzieło filmowe Najbardziej czarujący romans, jaki kiedykolwiek widzaliśmy na ekranie p. t.

## Ogród Allacha

W rolach głównych: MARLENA DIETRICH i CHARLES BOYER

Początek o godz. 5 p.p. w niedziele i święta o godz. 3 po poł

KINO-TEATR

## ROMA

(Dawn. „Nowości“) w Piotrkowie Aleja 3-go Maja

Dziś potężny miłosny dramat szpiegowski Berlin — Paryż. Rzec dzieje się w okopach, na froncie na morzu, w powietrzu, w salonach i kabaretach p.t.

## „Tajny plan R8“

W rolach głównych znakomity JEAN MURAT i VIVANE ROMANCE

Początek o godz. 5 p.p., w niedziele i święta o godz. 3 po poł

Chcą dziś jeszcze podać do sto- galaretkę z mięsa i co...



biore żelaty- mielona, -ta OETKER

Zastępca: M. CUKIERM  
— Kielce, Warszawska  
Ważne dla Pań Doma

Nieznana książka z przepisami A. Oetkera p.t. „Dobra gospodyni“ jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarskich i u zastępców firmy Oetker Cennik 30 groszy. Książeczka jest oceniona dającą mnóstwo przepisów pieczywo i t. p.

Na fali radiowej

Radiowy koncert symfoniczny z Torunia

Wtorkowe wieczory przez Polskie Radio w zimowej sezonie muzycznym na koncerty symfoniczne rozgłośni regionalnych. Na Toruń przypada cztery koncerty symfoniczne sezonie. Wykonane one przez Orkiestrę Pomorską Towarzystwa Muzycznego, cówkę niezmiernie ważną popierania muzycznej kultury tej dzielnicy kraju. Koncert 9.XI, który rozpocznie się o godz. 21.00 przyniesie program bardzo piękny, mianowicie: cha, koncert Brandenburski 5 i Glucka uverture do „Ifigenia w Aulidzie“. Dyriguje Lucjan Guttry. Jako solista wystąpi St. Jarzębski, wykoną koncert skrzypkowy a-moll G. B. Viotti'ego.

Słynny włoski skrzypek przed mikrofonem

We wtorek wystąpi przed mikrofonem Polskiego Radio znakomity skrzypek włoski lando Barero. Program artystyczny obejmuje Schuberta Sonata op. 137, utwór Saint-Saens dwa utwory włoskich kompozytorów współczesnych Casanovo-Tadesco i Mario Paganini. Akompaniując prof. L. Uman. Audycja nadana zostanie o godzinie 22.00

## Miód

czysto pszczołny lipcowy

pierwszej jakości pod gwarancją żadnych domieszek, tegorocznego 3 kg 7.80, 5 kg 11.50, 10 kg 22.00, 20 kg 40 zł, 30 kg 60 zł wraz z opakowaniem i opłatą pocztową, Jabłko i kompotowe, deserowa 37 gr za 100 g loco Zbaraż.

wysła: MAŁOPOLSKI EKSPERIMENTALNY MODU w ZBARAŻU skrytka pocztowa

Obowiązkiem każdego pracownika rezerwy jest należeć do własnej organizacji